Ner 96. Kraków, Sobota 26 Kwietnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890 . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . marek 6
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890 . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 25 kwietnia.

Izba poselska załatwiła dotąd siedm pierwszych tytułów etatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Dziś toczyć się będzie dyskusya nad tyt.: „budowle wodne“.

W kołach poselskich utrzymuje się pogłoska, iż delegacye wspólne zwołane zostaną na dzień 6 czerwca.

Wniosek rządowy w sprawie zużycia funduszu obrocznego omawiają dziś dzienniki berlińskie, każdy oczywiście ze stanowiska swego i starają się wyciągnąć z niego wnioski, na jakich odcieniach stronniczych rząd w przyszłości oprzeć się zamierza.

Germania oświadcza się przeciw przejściu funduszu obrocznego na własność państwa. Byłoby to — jej zdaniem — wyraźną konfiskatą dóbr kościelnych.

Voss. Ztg powiada, że projekt rządowy dowodzi, iż rząd nie myśli opierać się na większości, w której skład wejśćby mogli ultramontanie.

Nordd. Allg. Ztg upatruje w ustawie tej znaczną koncesyę dla Kościoła, ale zarazem dowód, że się wszystkie życzenia Windthorsta nie spełnią.

Izba deputowanych sejmu pruskiego zajmowała się we środę wnioskiem wschodnio-pruskich agraryuszów Balana i Kanitza, aby zniżyć taryfy na transport zboża, uskuteczniający się od wschodu ku zachodowi monarchii. Sprzeciwiali się temu wolnokonserwatywni i narodowo-liberalni. Kanitz zwracał uwagę na smutne położenie gospodarstwa rolnego w wschodnich częściach monarchii tak skutkiem dowolnych postanowień ministra Maybacha, jak skutkiem wydalania robotników polskich. Dep. Huene przypomina konserwatystom, narzekającym teraz na brak robotników w wschodnich częściach monarchii, iż głosowali za wydaleniem wychodźców polskich mimo przedstawień stronnictwa centrum, że nastąpi taki skutek, na jaki teraz narzekają. Zedlitz Neukirch wnosi o ankietę w tej sprawie. Wniosek ten utrzymał się w końcu.

Dziś rozpoczynają się w Berlinie poświąteczne posiedzenia Izby panów sejmu pruskiego. Rozpoczęcia ich oczekiwano w kołach sejmowych z natężoną ciekawością z dwojakiej przyczyny: spodziewano się bowiem, że kanclerz Caprivi, przedstawiając się Izbie panów jako nowy prezes gabinetu pruskiego, poruszy może pewne zdania, wywołane przemówieniem jego w Izbie deputowanych, a przypuszczano też zarazem, że może się i ks. Bismarck, jeśli nie zaraz na pierwszem, to przynajmniej na jednem z najbliższych posiedzeń pojawi.

Doniesienia pism rosyjskich, jakoby cesarz niemiecki zamierzał przybyć do Rosyi w licznem gronie książąt Rzeszy i odbyć podróż po różnych jej częściach, uważają w dobrze poinformowanych kołach berlińskich za niczem nieuzasadnione domysły.

Z różnych stron Niemiec donoszą o szerzeniu się zabiegów partykularystycznych, dążących do wybawienia Niemiec z pod przewagi Prus i nadania więcej samoistności w Związku niemieckim poszczególnym państwom. Dążności podobne wzrastać mają szczególnie w Bawaryi i Wirtembergii. „Że dążności takie wynurzają się znów na powierzchnię z głębi, w której się dotąd ukrywały, mówi monachijska *Allg. Ztg*, stanowi jednę z charakterystycznych illustracyj dla aktu usunięcia tego męża stanu, który nie przestawał upominać, aby idea Rzeszy zjednoczonej świeciła jasno w Europie.“

Mimo zakazu paryskiej prefektury policyi, przygotowują jednak niektóre grona rewolucyjno-socyalistyczne manifestacye na dzień 1 maja. Po za nimi mają stać, jako podżegacze, boulanżyści, a szczególnie Boulé i anarchiści tego rodzaju jak Louise Michel i Tortellier. Ostatni miał podobno oświadczyć, że manifestanci zaopatrzą się w dostateczną ilość naczyń z naftą, aby w razie, gdyby policya zapobiedz chciała manifestacyom, od grodzić się od niej morzem spiesznie wznieconych płomieni. *Temps* wyraża nadzieję, że do zabiegów tych nie przyłączy się klasa właściwych robotników, która wie, że prawo wyborów daje jej w rękę dostateczne środki do wyrażenia swych życzeń.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 24 kwietnia.

(W sprawie budowy koszar dla żandarmeryi. — Mianowania. — Wysłanie prof. szkół rolniczych z Czernichowa i Dublan na Wystawę wiedeńską. — Ofiary dla głodnych).

(⨯) Wydział krajowy otrzymał na ostatniej sesyi od Sejmu polecenie, ażeby potrzebę budowy domów na zakwaterowanie posterunków żandarmeryi uzasadnił szczegółowo w kierunku finansowym, technicznym i administracyjnym, oraz ażeby przedłożył plany i kosztorysy na domy normalne dla posterunków większych i mniejszych.

Sprawa ta była rozpatrywaną na ostatniej sesyi Wydziału krajowego. Na okólnik, wystosowany do Wydziałów powiatowych i gmin otrzymał Wydział krajowy w przeważnej części nieprzychylne oświadczenia w kwestyi budowy koszar dla posterunków żandarmeryi na prowincyi.

W naradzie nad tą sprawą przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że budowa tych domów kosztem funduszu krajowego okazałaby się wielce niedogodną i z wielkiemi trudnościami i przeszkodami połączoną, a ze względu na wysokie koszta budowy przy obecnym stanie finansów krajowych prawie niemożebną. Podniesiono następnie, że sporządzić się mające w myśl uchwały sejmowej plany i kosztorysy, ze względu na brak odpowiednich wiadomości co do ceny placów, robotnika i materyałów w różnych miejscowościach do budowy używanych, nie miałyby dla Sejmu praktycznego znaczenia i pewnej podstawy. Z powyższych powodów uchwalił Wydział krajowy wstrzymać się z wypracowaniem planów i kosztorysów, a natomiast wezwać wszystkie Rady powiatowe o dostarczenie najpóźniej do 15 czerwca dat statystycznych tak co do placów, jak też co do kosztów ewentualnego wybudowania lub zakupienia odpowiednich domów dla każdego specyalnie posterunku w powiecie, które to daty stanowić będą pewniejszą podstawę, niż plany i kosztorysy do obliczenia w przybliżeniu podobnego przedsiębiostwa.

Wskutek uchwały sejmowej zażądał Wydział krajowy od ministerstwa subwencyi w kwocie 4.000 złr. na dwóch nauczycieli wędrownych, z których jeden miał być przeznaczony do rozpowszechniania nauki gospodarstwa wiejskiego wogóle, drugi zaś specyalnie do nauki hodowli i gospodarstwa nabiałowego i spełniania funkcyj inspektora mleczarstwa w kraju. Wydział krajowy postarać się miał wówczas o dotacyę dla dwóch nauczycieli wędrownych z funduszu krajowego, by w ten sposób było 2 nauczycieli do nauki gospodarstwa wiejskiego wogóle i 2 nauczycieli wędrownych specyalnie dla nauki hodowli i gospodarstwa nabiałowego. Jednego nauczyciela wędrownego dla gospodarstwa wiejskiego zamianował już Wydział krajowy w r. 1889 z dotacyi wyznaczonej przez Sejm. Obecnie rząd wyznaczył z funduszów państwowych na r. 1890 kwotę 2.000 złr. na jednego wędrownego nauczyciela — Wydział krajowy uchwalił wskutek tego na ostatniej sesyi zamianować drugim wędrownym nauczycielem dla nauki rolnictwa Seweryna Wiśniewskiego, dotychczasowego lustratora Kółek rolniczych we Lwowie.

Wydział krajowy zamianował dalej administratora folwarku i instruktora przy szkole rolniczej w Czernichowie, Władysława Ancutę, prowizorycznym kierownikiem niższej szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku, a Ludwika Zbyszewskiego prowizorycznym kasyerem przy lwowskich składach zbożowych i spirytusowych.

Wydział krajowy postanowił wysłać na koszt funduszu krajowego na tegoroczną wystawę rolniczo-przemysłową do Wiednia dyr. Lubomęskiego, prof. kraj. wyż. szkoły rolniczej w Dublanach Pańkowskiego, Rylskiego, Wawnikiewicza i Dra Jentysa i 6 uczniów. Nadto 18 uczniów udaje się do Wiednia na własny koszt. Z kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie wysyła Wydz. krajowy dyrektora Dra Władysława Łaszczyńskiego i docenta Konrada Kuhla. Inżynierowi-asystentowi Teofilowi Baranowskiemu poruczył Wydział krajowy nadzór techniczny nad budynkami magazynowemi dla zboża i spirytusu we Lwowie.

Dla składów tych zamianował Wydział krajowy prokurzystami: dyrektora składów Ksawerego Porcerego, sekretarza Wydz. krajowego Dra Bronisława Dulębę, buchaltera składów Franciszka Granatowskiego i likwidatora składów Stanisława Strzembosza. Prokurzysta Dr Dulęba ma podpisywać firmę *per procura* zawsze w razie nieobecności dyrektora Porcerego.

Komitet pań pod przewodnictwem ks. Cecylii Lubomirskiej urządzał w Krakowie raut, z którego czysty dochód około 2000 złr. przeznaczony został na zapomogę dla ludności jednego najbardziej nieurodzajem dotkniętego powiatu w Galicyi.

Komitet pań za pośrednictwem ks. Andrzeja Lubomirskiego odnosi się obecnie do Wydz. krajowego z prośbą o wskazanie, któremu powiatowi i na czyje ręce kwota w myśl postanowienia pań komitetowych ma być odesłaną.

Owóż Wydz. krajowy uchwalił zaproponować ks. Lubomirskiej, ażeby powyższą sumę przesłała dla głodnych powiatu skałackiego na ręce prezesa Rady powiatowej Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego.

P. Władysław Komar nadesłał z Nicy na ręce p. Marszałka krajowego kwotę 820 franków, uzbieraną z datków przebywających w Nicy Polaków, z przeznaczeniem dla dotkniętych klęską nieurodzaju i głodu w naszym kraju. Wydział krajowy postanowił wyrazić podziękowanie na ręce p. Komara tym rodakom, którzy przyczynili się datkami do powyższego daru.

Berlin 23 kwietnia.

(*J*) Półurzędowe gazety rozpadają się na dwa obozy. Po przemowie prezesa ministrów Capriviego, który wyrzekł się półurzędowych, łatwo odgadnąć było można, że część półurzędowców wierną pozostanie księciu Bismarckowi, twórcy półurzędowej prasy, że niektóre dzienniki i nadal do Friedrichsruhe posyłać będą zasoby białego papieru, aby raz po raz inspirowaną odebrać notatkę. *Nordd. Allg. Ztg*, która całą swą przewagę zawdzięczała księciu Bismarckowi, straciła zupełnie na znaczeniu. Z ustąpieniem ks. kanclerza ustąpiła i ona z planu gazet, której artykuły w streszczeniu lub w całości, po części i na telegraficznej drodze, przechodziły do innych gazet. A gdyby i nowy kanclerz pod względem prasy był wstąpił w ślady wielkiego swego poprzednika, czyż jenerał Caprivi mógł był posługiwać się gazetą, która niedawno jeszcze temu zamieściła w swych łamach głośny *Clausewitz Artikel?* Cóż dziwnego, że kilka gazet, które zwykły były odbierać natchnienia z kanclerskiego pałacu, wyzute z tego przywileju, skwapliwie stara się o względy exkanclerza. Do uprzywilejowanych gazet ks. Bismarcka należą i *Hamb. Nachrichten*. Wydawca tego pisma oddawna był w przyjaznych stosunkach z ks. kanclerzem. Przyjaźń ta nie zachwiała się z ustąpieniem Bismarcka, ale trwa dalej. Wydawca i nadal jest częstym gościem w Friedrichsruhe. Obiadował z nim n. p. w dzień rozpoczęcia sesyj sejmowych w Berlinie, w dzień pierwszego wystąpienia p. Capriviego. Nazajutrz organ hamburgski bardzo zjadliwą zamieścił krytykę mowy jenerała kanclerza. Cóż naturalniejszego, jak to, że w owym artykule upatrywano jezeli nie pióro, to przynajmniej inspiracyę ks. Bismarcka?

W ślad za tem poszedł drugi artykuł, zapowiadający wprost ewentualny udział ks. Bismarcka w obradach Izby panów, gotowość przyjęcia mandatu do parlamentu i posługiwania się nadal prasą. Artykuł ten ogłosiliście w waszem piśmie, a wywody w nim zawarte odpowiadają zapewne zupełnie uczuciom ks. Bismarcka. W parlamencie mógłby ks. Bismarck tylko się ukazać, gdyby od powiedni zyskał mandat, o czem jednakże dotychczas głucho. Niepodobna także ks. Bismarckowi zaprzeczyć prawa pisania do gazet tyle artykułów, ile mu się tylko podoba, nawet gdyby to czynił bezimiennie. Książę nie posiada żadnego już urzędu; przeciwko piśmiennictwu jego nie można nawet wystąpic już z zarzutami, jakie słusznie czyniono swego czasu urzędnikowi. Co do owego patryotyzmu, którym książę będzie się powodował w swej krytyce nowego rządu, nie zawadzi może przypomnieć, że sam książę z upodobaniem zwał się najwierniejszym wasalem i wykonawcą woli królewskiej, że wszelką opozycyą i krytykę zaznaczał ulubionym frazesem: *Reichsfeindschaft.*

Z wszystkiego zdaje się wynikać, że książę Bismarck nie myśli się ograniczyć do licznych swych przemysłowych przedsiębiorstw, do uprawy roli i do dyktatu ciekawych swych pamiętników, ale że i nadal żywy będzie brał udział w sprawach politycznych i nie omieszka i nadal wpływać na opinią publiczną. *Nordd. Allg. Ztg* zamieszcza charakterystyczny artykuł, w którym usprawiedliwia półurzędową prasę, jako broń w sprawie „powagi.“ Sięgając aż do Arystofanesa, kadzi półurzędowcom, którzy „bez szwanku i bojaźni“ pracę swą umysłową oddają służbie powagi i „bezinteresownie“ walczą dla króla i monarchii. Prasa, którą dziś zwiemy półurzędową, rozpoczyna okres swój z wstąpieniem do ministerstwa pana von Bismarck-Schönhausen i t. d.

Nie brak jednakże i renegatów sprawy bismarckowskiej. *Gazeta kolońska*, dotychczas wielbicielka księcia kanclerza, zastrzega się, że nie chce być wrzuconą do „starego żelaza,“ a *Dresdner Nachrichten*, dotychczas organ bezwzględnego bismarkowskiego kultu, oświadcza, że nie będzie wtórzył chórowi korybantów dawnego systemu, chociażby i „stary kapelmistrz stał na ich czele.“

JE. p. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa Jakóba Engelberga w Białej i Wiktora Budzyńskiego we Lwowie, adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

JE. p. Namiestnik przeniósł nadinżyniera Dominika Opatowicza z Tarnowa do Przemyśla, inżyniera Tomasza Słomskiego z Przemyśla do Kołomyi, inżyniera Anton. Wysockiego z Rzeszowa do Przemyśla, inżyn. Hipolita Zbyszewskiego z Tarnobrzega do Tarnowa, adjunkta budownictwa Ludwika Regieca z Namiestnictwa do Krakowa, adjunkta budownictwa Leopolda Goldmanna z Przemyśla do Rzeszowa, w końcu praktykanta budownictwa Antoniego Józefa Opolskiego z Kołomyi do Niska.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dalsza dyskusya nad tyt. 5 „bezpieczeństwo publiczne.“ Przemawiał pierwszy prezydent policyi wiedeńskiej baron Kraus, którego mowę w streszczeniu telegraficznem już wczoraj ogłosiliśmy.

Następnie zabrał głos deput. Ozarkiewicz. Omawia on położenie ruskiego narodu i ubolewa, iż nie bywają szanowane cywilizacyjne właściwości tegoż narodu. Ucisk, jakiego doznaje naród ruski, przekracza wszelkie granice sprawiedliwości i ludzkości. Naród ruski skazany jest na rolę sługi. Mowca stara się to twierdzenie illustrować kilku zajściami w ostatnich czasach. Aresztowania i rewizye domowe są na porządku dziennym, a tysiące osób bywa napiętnowanych jako niebezpieczne dla państwa indywidua. Wspólnie ze zbrodniarzami zamykano ich w celach, a w końcu okazało się, iż wszelkie oskarżenia były niesłuszne i prokurator od procesu musiał odstąpić. To otworzyło oczy Rusinom; widzą oni, iż wszyscy stoją pod dozorem policyi i że chodzi o ich skompromitowanie wobec zagranicy. Nawet prawo nietykalności posłów nie bywa szanowanem. Ruskiemu narodowi nie wolno swego języka używać w urzędzie i szkole. (Protesty z prawicy). Mowca apeluje do rządu, aby narodowi ruskiemu, który składał dowody wierności i lojalności, jako ważnemu czynnikowi w państwie, użyczył należnej opieki.

Na wniosek dep. Stejskala zamknięto dyskusyą. Przemawiali jako mowcy jeneralni deput. Exner (*contra*) i dep. Hevera (*pro*), poczem w dłuższem przemówieniu motywował deputowany Herbst wniosek mniejszości komisyi względem uchylenia rozporządzeń wyjątkowych.

W końcu zabrał głos referent większości komisyi budżetowej dep. Kathrein i rzekł: Nie mogę się zajmować znanemi socyalno-politycznemi teoryami Kronawettera i napaścią jego na kościelne urządzenia, na feudałów i klerykałów. Moje zasady religijne są tak podniosłe, iż nie mam obowiązku bronić ich przeciw takiemu sposobowi walki. Sposób, w jaki Kronawetter zwalcza socyalne i kościelne urządzenia i lekkomyślny ton, w jakim przemawia, okazuje, iż poziom wykształcenia, na którym ten deputowany stoi, jest bardzo głęboki i przygnieciony. (Burzliwe protesty z lewicy). Sądzę, iż Kronawetter ma najmniej powodu do uskarżania się na zdziczenie umysłów.

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(41)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

17 kwietnia.

Byłem dziś, byłem i zastałem wszystko zupełnie inaczej, niżem sobie wyobrażał. Wyjechałem z Warszawy dorożką o siódmej rano, wyliczywszy, że na ósmą mniej więcej będę w Płoszowie. — Ciotką mówiła mi, że te panie rano wstają. Owo nieprzyjemne uczucie ściskania pod sercem i mrowienia się myśli nie opuściło mnie ani na chwilę. Przyrzekłem sobie, że nie będę obmyślał żadnych planów powitania, ani obchodzenia się w dalszym ciągu z Anielką. Niech tak będzie, jak musi być i jak wypadnie — oto wszystko, com postanowił. Nie mogłem jednak nie myśleć, jak to właśnie będzie, jak ona wygląda, jak mnie powita, co zechce dać mi do zrozumienia — w jaki sposób pokieruje nasze stosunki. Bo ponieważ sam nie miałem i nie chciałem mieć żadnych w tym względzie postanowień, byłem, nie wiem dlaczego, pewny, że ona je będzie miała. W przewidywaniu tego, wpadałem chwilami w usposobienie dla niej nieprzyjazne — to znów na myśl, że bądź co bądź i dla niej wyniknie z tego wielki przymus, czułem coś nakształt żalu nad nią. Wyobraźnia moja była jednak do tego stopnia nią zajęta, żem ją widział, jak żywą. Przypomniałem sobie z niezmierną plastyką zarost jej kasztanowatych włosów nad czołem, jej długie rzęsy, oczy, jej twarz drobną i delikatną. Starałem się odgadnąć, jak będzie ubrana. Wracały mi też różne wspomnienia jej słów, poruszeń, wyrazów twarzy, ubrań. Z dziwną uporczywością przypominała mi się zwłaszcza ta chwila, w której ona wróciła raz z górnych pokojów do salonu, z twarzą, której wzruszenie usiłowała pokryć pudrem. Wreszcie wspomnienia owe spotężniały tak bardzo, że stały się niemal widzeniem. Pomyślałem: oto znów mnie nawiedza! — i chcąc się od tego uwolnić, począłem rozmawiać z dorożkarzem. Pytałem go, czy jest żonaty, na co mi odpowiedział, że „bez baby nijak“ — poczem jeszcze coś mówił, czego już nie słyszałem, bom naraz dojrzał w dali majaczące topole płoszowskie. — Anim się spostrzegł, kiedyśmy ujechali kilka wiorst od rogatek. Na widok Płoszowa, uczucie wewnętrznego niepokoju wzrosło we mnie, a myśli moje stały się jeszcze szybsze. Starałem się zwrócić uwagę na rzeczy zewnętrzne, na zmiany, jakie zaszły w czasie mej niebytności, na nowo pobudowane domy przydrożne. Mechanicznie powtarzałem sobie, że pogoda jest bardzo piękna, a wiosna wyjątkowo wczesna. Dzień rzeczywiście był przepyszny, w powietrzu rzeźwa poranna świeżość i pełno jasności; przy domach kwitły jabłonie, pod któremi leżał kwiat nakształt śniegu; otaczał mnie jakby szereg obrazów nowej szkoły malarskiej. Wszędy, gdziem spojrzał, widziałem świetlisty i przeźroczy *plein-air*, w którego jasnej głębi poruszały się postacie ludzi, pracujących przy domach i w polu. Dziwna rzecz, żem wszystko to widział, wszystko zauważył, alem nie zdołał się tem przejąć, ani się temu całkowicie oddać. Owe wrażenia straciły niejako swą wnikliwość, natomiast skupiały się i uświadamiały tylko na powierzchni mego mózgu, nie mogąc zasunąć się w głąb, gdzie kryły się inne myśli. W tym stanie rozdwojonej uwagi zbliżyłem się do Płoszowa. Nagle ogarnął mnie cień i chłód lipowej alei, przez którą spoglądały zdala na świat okna pałacu. Rozproszone marne myślątka poczęły tłuc się we mnie jeszcze niespokojniej... Nie umiem dokładnie powiedzieć, dlaczego, zamiast wjechać na dziedziniec, zatrzymałem dorożkarza przed bramą — i ścigany jego podziękowaniami, poszedłem piechotą do ganku.

Wogóle, nie umiem sobie również zdać sprawy, z jakich powodów byłem tak niespokojny: chyba dlatego, że w tym znanym domu oczekiwało mnie coś nieznanego, co jednak stało w takim wprost tragicznym związku z moją przeszłością. — Idąc przez dziedziniec, doznałem tak silnego ściskania w piersiach, że chwilami robiło mi się duszno.— „Co u djabła! co u djabła!“— powtarzałem sobie w duchu. Ponieważ zostawiłem dorożkarza przed bramą, nikt nie wyszedł na moje spotkanie. Sień była pusta. Wszedłem do sali jadalnej i postanowiłem tam czekać, póki te panie nie zejdą.

Miało to niebawem nastąpić, stół bowiem był nakryty, zastawa gotowa, a samowar szeptał i mruczał, puszczając kłęby pary ku górze. Znów najmniejszy szczegół nie uszedł mojej uwagi. Zauważyłem, że w sali było chłodno i stosunkowo ciemno, bo okna jej wychodziły na północ. Przez jakąś chwilę skupiłem baczność na to, że od trzech okien odbijają się w ciemnej woskowanej podłodze trzy szlaki świetliste; potem zacząłem rozpatrywać, jakby coś nowego, kredens, który znałem od dziecinnych lat; następnie przypomniałem sobie rozmowę, jakąśmy mieli kiedyś w tej sali ze Śniatyńskim, gdyśmy spoglądali przez szyby na jego żonę i Anielkę, idące w berlaczach po śniegu do cieplarni.

Nakoniec chwyciło mnie uczucie pustki i smutku. Siadłem w oknie, by być bliżej światła i czynić nowe spostrzeżenia nad ogrodem. Ale wszystko to nie uwolniło mnie od owego rozdwojenia wewnętrznego, o którem już wspomniałem, zupełnie bowiem jednocześnie myślałem, że wkrótce, może za parę minut, zobaczę ją, że muszę ją powitać, przemówić do niej i następnie widywać ją codzień, przez całe miesiące. Pytania i jak to będzie? — co to będzie? — cisnęły mi się jedno przez drugie do głowy. Są ludzie, którzy ze strachu popełniają czyny szalonej odwagi, ze mną znów zdarza się często tak, że niepokój, brak postanowień i niewiadomość tego, co ma nastąpić, zmieniają się we mnie w jakiś wybuch wewnętrznego zniecierpliwienia i gniewu. Tak stało się i teraz. Różnica między dawną Anielką a dzisiejszą panią Kromicką ujawniła mi się z taką siłą, jak nigdy przedtem. „Choćbyś księżyc wzięła na głowę— pomyślałem sobie— choćbyś była stokroć piękniejsza, stokroć bardziej urocza, niż sobie mogę wystawić, będziesz dla mnie niczem, a raczej czemś tylko odpychającem.“— I gniew mój wzmógł się jeszcze, bom wyobraził sobie, nie wiadomo dlaczego, że ona po to tylko teraz przyjdzie i po to będzie mię widywała w przyszłości, by mi dowieść, że się mylę i że właśnie zostanie dla mnie na wieki pożądaną i na wieki niedostępną. — „Zobaczymy!“ — odpowiedziałem jej w duchu pod wrażeniem, że mnie czeka z tą kobietą jakiś dziwny i nieokreślony pojedynek, jakaś walka, którą zarazem przegram i wygram, bo stracę wspomnienie, ale odzyskam spokój. — Zdawało mi się w tej chwili, że mam dość sił i odwagi do odparcia każdego ataku.

Wtem drzwi się otworzyły pocichu i w sali ukazała się Anielka.

Na jej widok poczułem szum w głowie i zimno w końcach palców. Ta postać, którą miałem w tej chwili przed sobą, nosiła wprawdzie nazwisko pani Kromickiej, ale miała słodkie, stokroć ukochane rysy i niewysłowiony urok mojej dawnej Anielki. W tym chaosie, jaki ogarnął mą głowę, jeden głos wołał mocniej od innych: „Anielka! Anielka! Anielka!“ A ona nie dostrzegła mnie, lub wzięła za kogo innego, gdyż byłem odwrócony od światła. Dopiero, gdym się do niej zbliżył, podniosła oczy, stanęła jak wryta, i nie potrafię nawet opisać tego wyrazu zaległięcia, zmieszania, wzruszenia i pokory, jaki odbił się na jej twarzy. Zbladła tak bardzo, żem się przestraszył, czy nie zemdleje. Gdym uścisnął jej rękę, miałem uczucie, że ściskam kawałek lodu. Wszystkiegom się spodziewał, ale nie takiego powitania. Byłbym przed chwilą przysiągł, że, witając się ze mną, da mi w jakikolwiek sposób uczuć, że jest panią Kromicką. Tymczasem, nic z tego! Stała przedemną wzruszona, zalęknionа — moja dawna Anielka. Ja oto uczyniłem ją nieszczęśliwą, jam był winien, stokrotnie winien, a ona w tej chwili patrzyła na mnie tak, jakby sama chciała przebaczenia. Uczucie dawnej miłości, skruchy i politowania opanowało mnie z taką siłą, że zupełnie straciłem głowę. Zachowałem tylko tyle przytomności, żem nie pochwycił jej, nie przycisnął do piersi i nie zaczął uspokajać takiemi słowami, jakiemi się mówi do ukochanego stworzenia. Zresztą miałem ich pełne serce. I ja byłem tak wzburzony, tak zmieszany niespodziewanem, nieprzypuszczalnem znalezieniem, nie pani Kromickiej, ale Anielki, że ściskałem tylko jej rękę, nie umiejąc słowa przemówić. A jednak trzeba było — więc zebrawszy resztki myśli, spytałem przytłumionym, jakby cudzym głosem:

— Czy ciotka ci nie mówiła o moim przyjeździe?

— Ciotka.... mówiła — odrzekła z wysileniem Anielka.

I znów umilkliśmy oboje. Czułem, że wypada mówić dalej, spytać jej o zdrowie matki i jej własne, a niepodobna mi się było na to zdobyć. Pragnąłem z całej duszy, żeby ktokolwiek nadszedł i wybawił nas oboje. Jakoż nadeszła ciotka z młodym doktorem Chwastowskim, młodszym synem rządcy, który bawi od miesiąca przy pani Celinie. Anielka usunęła się zaraz do stołu dla nalewania herbaty, ja zaś począłem się witać i rozmawiać z ciotką. Przez ten czas oprzytomniałem zupełnie, i zasiedliśmy do herbaty.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

(Kronawetter przerywa i woła: Odmawiam panu prawa do tak nędznej i nieusprawiedliwionej krytyki. Pan nie masz prawa mnie napadać. Powstaje ogromna wrzawa na lewicy). — Deput. Kathrein polemizuje następnie z Pernerstorferem i oświadcza, iż przemówienie tego posła było nadużyciem prawa nietykalności poselskiej. Rzecz to niesłychana, aby w parlamencie używać tak podburzających słów. Patryotycznym obowiązkiem jest uspokajać a nie rozniecać ogień. (Niespokój i poruszenie w całej Izbie).

Zabiera głos dep. Kronawetter i oświadcza: Ze względu na nieparlamentarne zaczepki wnoszę aby w myśl § 58 regulaminu, Izba wyraziła naganę dep. Kathreinowi z powodu wyrządzonej mi obrazy. Wskutek tego przewodniczący Chlumecky wzywa oddziały Izby, aby dokonały odpowiednich wyborów celem ukonstytuowania się komisyi, mającej orzec, czy nagana ma być wyrażoną.

Po tem zajściu przyjęto tyt. „bezpieczeństwo publiczne," a rezolucyę Herbsta względem uchylenia rozporządzeń wyjątkowych odrzucono 112 przeciw 93 głosom.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto tytuł 6 „służba budownictwa państwowego", oraz tyt. 7 „budowa dróg".

Przez cały czas dyskusyi nad temi tytułami panował w Izbie żywy ruch; zajmowano się tylko zajściem między Kronawetterem i Kathreinem. Interwencyi kilku wybitnych posłów, a szczególnie hr. Hohenwarthowi powiodło się sprawę tę załagodzić, a wskutek tego obaj deputowani złożyli po zamknięciu dyskusyi nad tyt. „budowa dróg" odnośnie oświadczenie.

Dep. Kathrein rzekł: W porozumieniu z kierownikami obu wielkich stronnictw Izby, mam złożyć oświadczenie, iż ubolewam, jeśli w dyskusyi poprzedniej wymknęły mi się słowa, w których dep. Kronawetter dostrzegł osobistą obrazę. Nie zamierzałem go obrażać. Nie waham się oświadczyć to publicznie.

Na to oświadczył deput. Kronawetter: Ze względu na złożone właśnie oświadczenie cofam moje żądanie w sprawie wybrania komisyi, mającej orzec o naganie. (Żywe oklaski w całej Izbie).

Przy tytule 8 „budowle wodne" przemawiają dep. Kokoschinegg i ks. Hohenlohe, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców jeneralnych.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Fundusz obroczny.

Przedłożono wreszcie sejmowi pruskiemu ten tylekroć zapowiadany projekt, dotyczący użycia kapitałów zebranych w czasie walki kulturnej. Artykuł 1 projektu stanowi, że fundusz obroczny z chwilą, w której projekt stanie się obowiązującą ustawą, przechodzi na „korzyść ogólnego funduszu państwowego" t. j. zostanie on pod zarządem państwa. Natomiast od dnia 1 kwietnia 1890 r. ma z „ogólnego funduszu państwowego" rocznie na cele Kościoła katolickiego być wyznaczonych 560.480 m. 58 fen. Jestto kwota, którą przynieść ma po $3^1/_2$ oprocentowana suma 16 milionów m. funduszu obrocznego. Tak więc kapitały obroczne nie mają stanowić osobnego funduszu, ale przejdą do ogólnego skarbu, czyli innemi słowy, ulegną konfiskacie.

Artykuł 2 przeznacza z tej $3^1/_2$ procentowej renty: 1) dla archidyecezyi kolońskiej 114 520 m. 62 fen.; 2) dla archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej 68.397 m. 18 fen.; 3) dla dyecezyi chełmińskiej 34.424 m. 79 fen.; 4) dla dyecezyi warmijskiej 36.303 m. 38 fen.; 5) dla dyecezyi wrocławskiej 51.901 m. 29 fen.; 6) dla dyecezyi hildesheimskiej 23.846 m. 71 fen.; 7) dla dyecezyi osnabryckiej 11.405 m. 29 fen.; 8) dla dyecezyi paderbornskiej 41 382 m. 76 fen.; 9) dla dyecezyi monasterskiej 53.734 m. 34 fen.; 10) dla dyecezyi trewirskiej 74.284 m. 77 fen.; 11) dla dyecezyi fuldajskiej 28.833 m. 67 fen.; 12) dla dyecezyi limburskiej 19.964 m. 57 fen.; 13) dla dzielnicy pruskiej z archidyecezyi pragskiej 1.186 m. 27 fen; 14) dla pruskiej dzielnicy z archidyecezyi ołomunieckiej 240 m. 28 fen ; 15) dla pruskiej dzielnicy z archidyecezyi fryburskiej 54 m. 66 fen.

W artykule 3 zastrzega sobie rząd, aby tych rent używały dyecezye po porozumieniu się z pruskiem ministerstwem dla spraw duchownych. Dopiero po przeprowadzeniu tego porozumienia mają te pieniądze być wypłacane na ręce władz dyecezyalnych, podobnie jak to bywa z wypłatą dodatków państwowych.

Artykuł 4 stanowi, że przez tę zapowiedzianą ustawę obroczną nie ulegają żadnej zmianie: ani ustawa dotycząca administracyi majątku w parafiach kościelnych z dnia 20 czerwca 1875 r., ani ustawa, dotycząca nadzoru państwa przy administracyi majątku w dyecezyach katolickich z dnia 7 czerwca 1876 r.

Ostatni artykuł (piąty) upoważnia ministra dla spraw duchownych do przeprowadzenia tej ustawy.

Z motywów, które zresztą bardzo skąpo są ujęte, dowiadujemy się, że projekt ma być wypełnieniem zastrzeżenia ujętego § 9 ustawy z dnia 22 kwietnia 1875 roku. Motywa powiadają dalej, że $3^1/_2$ procentowa stopa przewyższa obecną stopę procentową, i że podług najnowszego ostatecznego zamknięcia kasy jeneralnej wykazało się, że wkładki w konto zbiorowem przedstawiają się w sumie 15,938.580 marek 33 fen., do których dochodzi suma 75,150 marek 67 fen., jako reszta długu z poznańsko-dyecezyalnego funduszu sekularyzacyjnego, należącego się kontu zbiorowemu. Suma ta powstała ztąd, że przez omyłkę uważano dodatki dla seminaryów duchownych w Gnieźnie i w Poznaniu, jako dodatki subwencyjne; dlatego traktowano je jako oszczędzone, kiedy tymczasem te sumy mają charakter dotacyjny. Obie sumy powyższe dają razem 16,012.731 marek, od których $3^1/_2$ procentowa renta przedstawia się w sumie 560,480 marek 58 fen.

Co do użycia tego funduszu nadesłano rządowi bardzo wiele różnych projektów. Rząd uważa za odpowiednie, aby ze względu na różność stosunków w poszczególnych dyecezyach, podzielić między nie rentę stósownie do poszczególnych sum, jakie do ogólnego funduszu dyecezyi wpłynęły i aby użycie tych pieniędzy nastąpiło na podstawie umowy odnośnych władz kościelnych z rządem.

Fundusz znajdujący się w konto zbiorowem i należący się mu z funduszu sekularyzacyjnego stanowią następujące pozycye:

1) z archidyecezyi kolońskiej 3,272.017 marek 73 fen.; 2) z archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej 1,954.205 m. 27 fen.; 3) z dyecezyi chełmińskiej 983 565 m. 37 fen.; 4) z dyecezyi warmijskiej 1 037 239 m. 34 fen.; 5) z dyecezyi wrocławskiej 1 482 893 marek 98 fen.; 6) z dyecezyi hildesheimskiej 681 334 m. 65 fen.; 7) z dyecezyi osnabryckiej 325,865 m. 35 fen.; 8) z dyecezyi paderbornskiej 1,182.364 marek 57 fen.; 9) z dyecezyi monasterskiej 1,535.266 marek 90 fen.; 10) z dyecezyi trewirskiej 2.122 421 m. 91 fen.; 11) z dyecezyi fuldajskiej 823 819 marek 35 fen.; 12) z dyecezyi limburskiej 570 416 marek 31 fen.; 13) z pruskiej dzielnicy archidyecezyi pragskiej 33,893 marek 29 fen.; 14) z pruskiej dzielnicy archidyecezyi ołomunieckiej 6865 marek 11 fen.; 15) z pruskiej dzielnicy archidyecezyi fryburskiej 1561 marek 87 fen.

Taki jest ten projekt i takie jego motywa. Specyalnego rachunku z funduszów obrocznych nigdy nie było w sejmie, ani w żadnem ciele prawodawczem; niewątpliwie sejm pruski zażąda takiego szczegółowego rachunku, a wtedy może wyjaśni się jeszcze niejedna okoliczność i inne jeszcze omyłki, oprócz tej dotyczącej 75,000 marek, które przechodziły książki ministeryalne.

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Krajowa Rada szkolna odbyła posiedzenie dnia 12 go b. m., na którem załatwiono następujące sprawy:

Zatwierdzono wybór Peisacha Celnika na reprezentanta religii izraelickiej do okręgowej Rady szkolnej w Brzesku.

Zatwierdzono wybór Konstantego Teliszewskiego i X. Kornela Jaworskiego na delegatów Rady powiatowej w Turce do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej i wybór Mojżesza Schechtera na reprezentanta wyznania izraelickiege w tejże Radzie szkolnej okręgowej, a zamianowano Michała Łużeckiego, kierownika szkoły ludowej w Turce, reprezentantem zawodu nauczycielskiego w okręgowej Radzie szkolnej w Turce.

Uchwalono wyrazić uznanie X. Izydorowi Rajtarowskiemu, proboszczowi w Łubiankach wyższych, z powodu jego starań i wpływów, które umożliwiły wprowadzenie w życie szkół ludowych w Łubiankach wyższych i niższych.

Pozwolono Janowi Jaśkowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Ławocznem, trudnić się pisarstwem gminnem na razie przez jeden rok.

Przeniesiono w stały stan spoczynku Ludwika Kalicińskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Sokalu, Juliana Makohońskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Krzywem i Julię Łomińską, nauczycielkę szkoły ludowej w Strzelczyskach.

Zatwierdzono regulamin czynności c. k. okręgowej Rady szkolnej w Sokalu.

Wyłączono gminę Brzezinkę (powiat Wadowice), ze związku szkoły ludowej w Roczynach i zorganizowano w Brzezince osobną szkołę ludową.

Przekształcono filialną szkołę w Brzusce (pow. Dobromil) na etatową.

Zorganizowano szkoły ludowe: w Ponicach (powiat Nowy Targ), Szklarach (pow. Sanok).

Zamianowano Stanisława Ziobrowskiego suplentem gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

Przyznano Henrykowi Machnickiemu, profesorowi gimnazyum w Bochni, trzeci dodatek pięcioletni; Emerykowi Turczyńskiemu, profesorowi gimnazyum w Kołomyi, czwarty dodatek pięcioletni.

Zatwierdzono Fryderyka Lachnera, nauczyciela gimnazyum w Wadowicach, w zawodzie nauczycielskim, z przyznaniem mu tytułu profesora.

Wyznaczono termina do egzaminów dojrzałości w seminaryach nauczycielskich.

Załatwiono sprawozdanie krajowego inspektora z lustracyi gimnazyów w Bochni i Tarnowie.

Zaproszono na ekspertów zawodowych dla komisyi naukowej, przy Radzie szkolnej krajowe ustanowionej: profesorów Uniwersytetu Dra Maksymiliana Iskrzyckiego, Dra Kazimierza Morawskiego i Dra Wilhelma Creizenacha; profesorów szkoły politechnicznej: Bronisława Pawlewskiego i Dra Kazimierza Olearskiego; profesorów szkół średnich: Franciszka Majchrowicza Stanisława Librewskiego, Józefa Taborskiego, Józefa Wiśniowskiego, Piotra Parylaka, Dra Józefa Tretiaka Dra Romana Zawilińskiego, Józefa Czerneckiego, Dra Emila Kaltowskiego, Konstantego Łuczakowskiego, Alojzego Szarłowskiego Dra Mieczysława Warmskiego. Dra Antoniego Jaworskiego. Dra Stanisława Zaręcznego, Edwarda Grzębskiego i Leona Piccarda.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 24 kwietnia.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Sala Rady miejskiej przedstawia dziś odmienny, niż zazwyczaj widok: przybrana jest bowiem planami na budowę teatru, wypracowanemi przez pp. Zawiejskiego oraz Stryjeńskiego i Ekielskiego. Plany te są najważniejszym materyałem do rozpocząć się mających, a postawionych na porządku dziennym rozprawy nad budową teatru w Krakowie. Prócz planów, pomieszczono na sali projekt kurtyny dla nowego teatru, pomysłu i pędzla artysty malarza p. Łuskiny.

Z powodu ważnej sprawy, jaką jest dla miasta budowa teatru, zebrał się też na sali niezwykły komplet radców, a galerya napełniona inteligentną publicznością.

Na sali znajdują się dwaj zaproszeni znawcy pp. nadinżynier Saare i Kaczmarski, mający udzielać wyjaśnień w razie potrzeby.

Przed przystąpieniem do rozpraw w sprawie teatralnej uchwaliła Rada: 1) przeznaczyć wskutek prośby komitetu opiekującego się pogorzelcami w Nowym Sączu dla tychże pogorzelców kwotę 500 złr., oraz utworzyć w mieście naszem komitet, mający się zająć zbieraniem składek dla dotkniętych pożarem; komitet ten utworzyć ma prezydent; 2) zrestaurować kosztem 700 złr. dach nad skrzydłem gmachu św. Ducha, gdzie się mieszczą areszta miejskie (referent naczelnik Wydziału ekonomicznego Skrzyniarz); 3) wybudować kosztem nieprzenoszącym 3500 złr. most drewniany w przedłużeniu ulicy Smoleńsk (referent dyrektor budownictwa miejskiego Niedziałkowski).

Sekretarz podał do wiadomości Rady pismo komitetu parafialnego kościoła N. Panny Maryi, dziękujące Radzie za uznanie, wyrażone z powodu odnowienia presbiteryum. Pismo to podaliśmy już w całości w naszym dzienniku.

Zaraz potem przystępuje Rada do sprawy budowy teatru.

R. m. Zaremba usprawiedliwia swoją obecność na posiedzeniu tem, że postanowił stanowczo ustąpić z walki o budowę teatru i dlatego ewentualnie w rozprawach będzie brał udział.

Referent większości komisyi teatralnej, r. m. Knaus, uwolniony przez Radę od odczytania streszczonego wczoraj przez nas sprawozdania, przystępuje przedewszystkiem do odparcia zarzutów, uczynionych projektowi p. Zawiejskiego w sprawozdaniu mniejszości komisyi, które również podaliśmy w streszczeniu.

Co do najważniejszego zarzutu znawców, którzy orzekli, iż w projekcie p. Zawiejskiego należy zmienić rzuty poziome, czyli gruntownie przerobić cały projekt — twierdzi referent p. Knaus, że członkowie-technicy komisyi teatralnej doszli do przekonania, iż ten zarzut znawców był mylny, bo miejsce dla orkiestry w planach tych nie jest za szczupłe, siedzenia nie są za wąskie, nie są też wąskie przejścia w parterze, dostateczną wreszcie również w parterze jest szerokość kurytarza. Dalej wykazuje referent, że pp. Stryjeński i Ekielski wielu przez znawców wykazanych błędów nie usunęli w swoich projektach, a niektóremi poprawkami zamiast polepszyć, pogorszyli plany. Znawcy zaś — twierdzi referent — wiele niesłusznych zarzutów zrobili planom p. Zawiejskiego. Przedkładając plany konstrukcyjne p. Zawiejskiego, dowodzi referent, iż nie są to kopie przedłożonych planów znawcom, lecz przyczyniają się one bardzo do wyjaśnienia całego projektu i kosztów budowy. Co do korytarza obok sali widzów wykazuje referent, iż p. Zawiejski o tyle plany swe poprawił, iż kurytarz ten nie jest już teraz przerwanym.

Dłużej zatrzymał się referent przy ważnym zarzucie sprawozdania mniejszości komisyi, dotyczącym klatki schodowej, zaprojektowanej przez p. Zawiejskiego. Referent wywodzi, że klatka ta odpowiada wymaganiom programu i wymaganiom przepisów, obowiązujących przy budowie teatrów, bo założono w niej dwoje schodów, niemniej że klatka ta jest najpiękniejszem rozwiązaniem, a koszta jej budowy nie będą większe od budowy schodów, zaprojektowanych w innych planach. Pod względem bezpieczeństwa w razie pożaru klatka schodowa p. Zawiejskiego dawać ma wszelkie bezpieczeństwo, znajdujący się bowiem w foyer w antrakcie widzowie nie potrzebują się obawiać pożaru, zresztą jest ono wzniesione tylko 4 metry nad ziemię, a z ulicy ratunek łatwy. Za zaletę poczytuje referent, iż wyjście z tej klatki nie prowadzi wprost na ulicę i że tylko przez kilkanaście stopni oddzielone jest ono od poziomu ulicy. Ze taka klatka schodowa jest możliwa, wskazuje referent na teatr berneński. Ważną zaletą klatki centralnej jest to, że pozwoliła ona na założenie kurytarza zaraz przy galeryi, przez co zyskało bezpieczeństwo osób znajdujących się w tej części teatru, narażonych zazwyczaj na największe niebezpieczeństwa.

Co do kurytarza naokoło sceny i zascenia przyznaje referent, iż nie odpowiada on programowi, nie odpowiada literze, ale odpowiada duchowi ustawy. Żądania programu w tej mierze, domagające się bezpośredniego połączenia, są zadaleko posunięte. Zresztą przez inną dyspozycyę lokali da się zadosyć uczynić temu żądaniu. Wreszcie na pierwszym konkursie pp. Fellner i Hellmer nie połączyli tego kurytarza, jak się program domagał, a otrzymali pierwszą nagrodę; p. Förster również nie miał tego kurytarza.

Przechodzi wreszcie referent większości p. Knaus do fasady i odpiera zarzuty co do niej, zawarte w sprawozdaniu mniejszości komisyi, wykazując, że w projektach konstrukcyjnych podał p. Zawiejski dokładnie, jakie materyały do niej użyte zostaną i ile wskutek tego kosztować będzie, tak budowa jej, jak konserwacya. Stwierdza referent że we wszystkich poprawkach p. Zawiejskiego widać ciągły postęp ku lepszemu.

Zakończył referent tem, iż pp. Stryjeński i Ekielski nie poprawili w swych planach wielu zarzutów, poczynionych przez *jury* i wykazuje nieuskutecznione poprawki, zarzuca wreszcie, że w jednej uskutecznionej poprawce popełnili jeszcze większy błąd.

Zabiera potem głos referent mniejszości r. m. prof Dr Jordan i przedewszystkiem tłómaczy, dlaczego on właśnie występuje jako referent mniejszości komisyi. Nie jest to odpowiedniem, by wobec referenta-technika, który plany kilkanaście razy dokładnie badał, występował z drugiej strony referent-lekarz. Mowca rozumie sw je trudne położenie, ale uważał za obowiązek podjąć zadanie. Rada nie składa się z samych techników, przeważają w jej składzie ludzie niekompetentni, ni fachowi, tylko mniej więcej znający się na rzeczy. Takie ciała zazwyczaj, gdy idzie o jakąś sprawę fachową, sprasza na komisye lub ankiety i polegają później na ich zdaniu. Wiecie panowie, jak wypadło orzeczenie znawców co do poprawionych projektów na budowę teatru krakowskiego; orzekli oni, iż wszystkie plany zawierają błędy i usterki, że najmniej tych usterek zawiera projekt pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego i dlatego nadaje się do wykonania. To jest dla mnie decydującem. Rada wybrała owych znawców, sumienie więc każe i jest obowiązkiem iść za tem orzeczeniem mnie, jako radnemu miasta. Gdy w komisyi tak się złożyło, że żaden technik nie mógł wystąpić jako referent, podjął się mowca zdania. Dlatego że nie jest technikiem, prosi o pobłażliwość.

Przedewszystkiem kładzie referent mniejszości nacisk na zastrzeżenia programu: mówiące, że plany nieodpowiednie warunkom programu nie będą zalecone, a powtóre, że plany muszą odpowiadać przepisom Namiestnictwa dolnej Austryi co do bezpieczeństwa. Potem broni mowca projektu pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego przed zarzutami referenta większości co do schodów klinowych, które mogą być opuszczone bez najmniejszej ujmy. Co do tunelu z galeryi, to nie można robić równie zarzutu, bo to nie jest tunel, ale zupełnie należycie zbudowany kurytarz. Niema zaś tego u pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego na galeryi, co u p. Zawiejskiego. Ten architekt urządził spadzistość na galeryi tak znaczną, że w razie pożaru uciekający biegliby z góry na dół, co mogłoby spowodować złe następstwa.

Co do fasady, to program wobec 400,000 złr. na budowę teatru, zalecał unikać loggij tarasów i balkonów oraz zbytnich ornamentacyj, bo tylko przez uniknięcie zewnętrznych ozdób mogło zyskać wnętrze teatru. Jeżeli niewykwintną jest facyata teatru w projekcie pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego, to wina w tem programu, dającego przytoczone wskazówki, a nie pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego, którzy w alternatywie fasady, jak przyznaje referent większości, wykazali postęp.

Co do kurytarza, okalać mającego według programu scenę, wykazuje referent mniejszości, iż projekt p Zawiejskiego nie odpowiada w tej mierze programowi budowy, nie odpowiada duchowi ustawy. Na pierwszym konkursie pp. Fellner i Hellmer nie mieli tego kurytarza — to prawda, ale był to konkurs przygotowawczy i nie wymagano w nim tego właśnie warunku.

Również obszerniej dotyka referent mniejszości prof. Dr Jordan klatki schodowej centralnej w projekcie p. Zawiejskiego. Ustawa wyraźnie wymaga, by schody były założone po obu stronach i nie stały z sobą w związku, a klatka p. Zawiejskiego również ani ustawie, ani programowi nie odpowiada. Że tak w Bernie jest, to nie jest bynajmniej powodem, by tak samo było w Krakowie. Wykazuje referent, że schody te grożą niebezpieczeństwem w razie popłochu. Jednem słowem, nie dają one bezpieczeństwa, nie upiększają teatru.

Co do kurytarza około sali widzów, to wprawdzie rozwiązał p. Zawiejski zadanie, ale znowu porobił rampy, które bynajmniej do wygody przyczynić się nie mogą.

Dziwną jest rzeczą, zkąd większość komisyi przyszła do zalecenia p. Zawiejskiego. Publiczną jest tajemnicą, że wśród 5 jurorów ani jeden głos nie odezwał się za zaleceniem do budowy projektu p. Zawiejskiego, podnoszono tylko talent w układzie fasady. To ujmuje, to zachęca, ale czy fasada to alfa i omega dla teatru? Owe centralne schody i fasada stoją na równi, jest to bukiet przypięty do kożucha. Według projektu p. Zawiejskiego teatr ma być zewnątrz piękny, ale z błędami wewnątrz, kiedy przeciwnie teatr winien mieć zalety wewnątrz, a być poważnym zewnątrz. A właśnie znawcy podnieśli zalety wnętrza teatru w projekcie pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego; usterki drobne dadzą się łatwo usunąć.

Dla mowcy facyata projektu p. Zawiejskiego jest przyczyną niepokoju, bo będzie ona kosztowała pieniędzy dużo, a równie dużo będzie kosztowała jej konserwacya. Ozdoby mogą być tylko z kamienia dobczyckiego, który szybko wietrzeje. Taka ozdoba z kamienia dobczyckiego pękła po kilku tygodniach na domu jednego z radców miejskich. Mimo poprawek, muszą pozostać zaułki i kosze, które przesiąkać będą wilgocią. Piękna więc facyata grubo się nie opłaci. Referent zaleca projekt pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego.

W rozprawie nad wnioskami zabiera głos r. m. prof. Dr Straszewski i mówi, że od początku, stojąc na boku, śledził przebieg sprawy. Z powodu tego, iż teatr obecny jest poprostu niemożliwą budą, mowca byłby wezwał jednego z architektów i polecił mu budowę nowego teatru. Gdyśmy radzili już o budowie teatru, w Wiedniu nie było jeszcze mowy o Volkstheatrze; dziś tam teatr stoi, a u nas o nim ani słychu. Rada, mając budować teatr za 400.000 złr., postanowiła urządzić konkurs międzynarodowy. Zjeżdżajcie artyści! Zaprosiła Rada najznakomitszych znawców do oceny planów — oni spełnili swoje zadanie i udzielili pierwszą nagrodę. Zdawało się, że będziemy mieć teatr. Gdzie tam, nagrodzony plan rzucono pod stół! Rozpisano drugi konkurs, ale nie wezwano do niego tego, który na poprzednim dostał pierwszą nagrodę, lecz wybrano dowolnie kilka z przedstawionych projektów. Na drugim konkursie powtarza się ta sama historya. Znowu pod stół rzucamy orzeczenie znawców, a robimy, co nam się podoba. Czy takie postępowanie odpowiada godności miasta? Żądaliśmy orzeczeń od ludzi fachowych, nienależących do koteryi ani stańczykowskiej, ani liberalnej, więc polegać na ich zdaniu i iść za takowem powinniśmy. Po co było rozpisywać konkursa, gdy z zdania ludzi fachowych zupełnie nie korzystamy; chyba, by utorować drogę p. Zawiejskiemu. Ależ w takim razie bez konkursów mogła Rada większością 2 głosów, tak jak uchwaliła budować teatr na Placu św. Ducha, oddać budowę p. Zawiejskiemu, temu, który na żadnym konkursie zalecony nie został. Jest to moda, niezgadzająca się z godnością miasta. Kto w przyszłości z ludzi fachowych przyjmie nasze zaproszenie, gdybyśmy znowu co budować mieli? Pojmowałby mowca zalecenie projektu p. Zawiejskiego, gdyby projekt ten odpowiadał warunkom i potrzebom naszym, niestety nie odpowiada najzupełniej, jest za kosztowny; niepodobna zbudować teatru według tego projektu za 500,000, a nawet 600 000 złr. — Utrzymanie facyaty będzie kosztować grube sumy. Tymczasem praktyczny, skromny i należycie rozłożony projekt pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego jest odpowiedni naszym potrzebom; autorowie trzymali się programu. — Mowca oświadcza, iż będzie głosował za wnioskami mniejszości — tego bowiem domaga się uznanie wobec ludzi, którzy do fachowego ocenienia powołani byli.

R. m. Dr Pieniążek oświadcza, iż będzie głosował przeciw wnioskom większości i mniejszości. Śmiesznem było urządzenie konkursu międzynarodowego, gdy na budowę teatru przeznaczało się kwotę 400 000 złr. Ze nie wezwano pp. Fellnera i Hellmera do drugiego konkursu, to powód był w tem, że oni poprawiali program tak, jak to czyni teraz p. Zawiejski. Sumienie nie pozwoliło na to, by wezwać pp. Fellnera i Hellmerra, bo teatr przez obcych wystawiony świadczyłby przez długie lata, żeśmy byli niedołęgami. Byłoby krzywdą, gdybyśmy z pomijaniem własnych techników cudzym służyli bogom. Ani jeden, ani drugi referat nie zadowala mowcy, bo obydwa one są jednostronne, a nie jest zgoła wykazane, o ile miały zalety projekty innych autorów, prócz p. Zawiejskiego oraz pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego. Ze sprawozdania jury wynika, iż na pierwszem miejscu pod względem architektury postawiony jest p. Zawiejski, na ostatniem zaś pod tym względem pp. Stryjeński i Ekielski; naodwrót zaś co do wewnętrznego urządzenia na pierwszem miejscu postawieni są pp. Stryjeński i Ekielski, a na ostatniem p. Zawiejski. Mimo to większość poleca p. Zawiejskiego, a mniejszość mniejszości komisyi pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego. Obie postępują jednostronnie. Wywody referenta większości nie przekonały mowcy. Projekt p. Zawiejskiego jest niepraktycznym i absolutnie niewykonalnym bez zmiany. Mowca wykazuje, jak niepraktyczne są wzniesienia korytarzy; jak klatka schodowa, przypominająca klatkę w kościele św. Krzyża w Warszawie, gdzie podczas paniki 80 osób padło ofiarą, nie nadaje się do wykonania, tem więcej, że bezwarunkowo nie odpowiada ustawie, która wymaga podwójnych schodów, a p. Zawiejski projektuje jedne schody o dwu ramionach. Dwadzieścia dziewięć teatrów spłonęło zeszłego roku, więc nie możecie panowie lekko ważyć bezpieczeństwa w teatrze, czego nie gwarantuje projekt p. Zawiejskiego, abyście nie byli kiedyś za to odpowiedzialni. Prócz projektów pp. Zawiejskiego oraz Stryjeńskiego i Ekielskiego, które są dwoma extremami, znajdują się projekta zadośćczyniące pod względem praktycznym i estetycznym, a takim jest projekt p. Sławomira Odrzywolskiego. Można projekt ten wykonać tak, jak jest, z małemi przeróbkami i zmianami. O zaletach projektu mowca rozwodzić się nie będzie, wykażą je zapewne znawcy. Mowca nieproszony jest wprawdzie, ale wyraża tu zdanie większości mniejszości komisyi i wnosi, aby Rada wzięła projekt p. Sławomira Odrzywolskiego za podstawę do budowy teatru.

Wiceprezydent Friedlein uważa, że zapewne prędzej stanąłby teatr, gdyby Rada postąpiła tak, jak chce r. m. prof. Dr Straszewski, ale dziś rady jego są jakby musztardą po obiedzie. Dalej prostuje mówca zapatrywanie, jakoby konkurs pierwszy miał na celu instruowanie Rady; nie, był to konkurs stanowczy. Na tym konkursie były plany znakomite, jak pp.: Förstera, Seelinga i t. d., ale że rezultatu nie było, to wina programu, który doraźnie układano, a który technicy powinni byli obmyśleć. Także winą programu wynik drugiego konkursu. Dziś niepodobna cofać się, bo mieszkańcy miasta domagają się najrychlejszej budowy teatru. Że dziś ani wniosek większości ani mniejszości komisyi nie zadawalnia, to wina pp.: jurorów. Powinni oni byli wskazać, który projekt nadaje się do wykonania — tymczasem przypięli oni łatę każdemu projektowi. Większość zaś komisyi wybrała ten projekt, który daje gwarancyę, że będzie dobrym. Upadł projekt najbliższy sumy kosztorysowej, a utrzymał się najlepszy. Efekta fasady, jak twierdzi referent mniejszości, nie wpływały bynajmniej na komisyę teatralną, którą orzeczenie *jury* na trudnem postawiło stanowisku. Mowca sądzi, że teatr powinien być wygodny i nieszpetny. Co do wewnętrznego urządzenia komisya przy pomocy zasiadających w jej gronie techników potrafiła osądzić, czy projekt p. Zawiejskiego jest złym, czy dobrym. Co do architektury zewnętrznej zaś prawdziwi znawcy orzekli co do p. Zawiejskiego. Gdybyśmy wzięli ten projekt, który wymaga przerobienia fasad, a więc przerobienia całego projektu, co jest nieuniknionem, musielibyśmy rozpisywać trzeci konkurs. Musieliśmy wziąść ten projekt, który najłatwiej da się przerobić. Żaden z projektów nie jest taki, aby jutro rozpisać licytacyą i przystąpić do budowy. Komisya teatralna musi przysiedzieć fałdów i przeprowadzić takie zmiany, by teatr był dobry i praktyczny. A do tego dogodny jest projekt p. Zawiejskiego. Komisya uważa projekt ten jako szkice, co do których podyktuje, co ma być z nich zrobione. — Co do projektu p. Odrzywolskiego podnosi mowca, jako błąd, iż w każdej loży jest schód. Tego w teatrze znieść niepodobna, a usunięcie złego wymagałoby przerobienia całego projektu.

Znawca p. Kaczmarski wypowiedział szereg fachowych zapatrywań, mianowicie, iż o wiele trudniejsze zadanie mieli ci architekci, którzy trzymali się programu krępującego ich fantazyę i za to trzymanie się programu spotykają ich dziś zarzuty. Wykazuje mowca, jak p. Zawiejski nie trzymając się programu, chciał stworzyć rzeczy nowe i urozmaicające, lecz od tych odmian musiał odstąpić i przyjąć to, co mieli inni autorowie planów, przyczem wpadł w gorsze zło. Mowca zastanawiał się obszerniej nad klatką schodową p. Zawiejskiego i wykazywał jej wady.

Po przemówieniu p. Kaczmarskiego, z powodu spóźnionej pory, odroczył prezydent posiedzenie do poniedziałku d. 28 b. m.

Rozruchy w Biały.

Biała 24-go kwietnia. Wczorajsze rozruchy w Biały-Lipniku smutną stanowić będą kartę w kronice naszego miasta. Przebiegam właśnie ulice; zrabowane sklepy, wyszczerbione strzałami mury, rozbite okna, z odrzwiami powyrywane drzwi i lecące na ulicy flaszki, szklanki, beczki, noże i narzędzia rozmaitego rodzaju, wskazują kierunek, jaki obrała tłuszcza w swych spustoszeniach. Trupiarnia zapełniona jest zabitymi, szpital rannymi.

Około godziny 8ej wieczorem zgromadzili się wczoraj wracający z fabryk robotnicy na rynku w Biały. Jakiś agitator chciał na placu publicznym mieć mowę do polskich robotników, żandarmerya jednak i policya przeszkodziły temu. Wzrosły tymczasem do 6000 osób tłum udał się z głośnemi okrzykami: „hura!" na przedmieście Lipnik, tłukąc po drodze wszystkie okna. U dzierżawcy propinacyi Korna zburzyli cały magazyn wódczany, równie jak sąsiedni magazyn Reicha, gdzie wyrzucali na ulicę beczki pełne wódki.

Tymczasem nadciągnęła cwałem kawalerya i piechota i usiłowały plac opróżnić. Wojsko przyjęte zostało gradem kamieni. Wszelkie wezwania do rozejścia się przyjmowano z szyderstwem. Na oddział wojska, które wezwało rabujących robotników, aby opuścili sklepy, rzucono próżne flaszki, kije i zaostrzony drąg. Wojsko doprowadzone do ostateczności musiało użyć broni palnej i dało pięć salw do zbuntowanej tłuszczy, poczem padło kilka osób zabitych i ciężko rannych. Gdy tłum pospólstwa, składający się z pijanych kobiet, mężczyzn i dzieci, poznał grozę położenia, cofnął się, wrzeszcząc i rzucając kamienie, na pobliskie pola i do lasów i zagrażał przez całą noc położonym poza miastem zakładom fabrycznym. W nocy ciągle trwały tumulty. O godzinie 11 w nocy można było zabitych i rannych zabrać. Cztery osoby znaleziono zabite, siedm umarło w nocy, jednego zabitego znaleziono dziś rano na polach. W szpitalu jest siedmiu ciężko rannych, trzydziestu zaś lekko. Niektórych rannych zabierali z sobą robotnicy. — Z żołnierzy trzech jest rannych. Telegrafowano o dalsze posiłki. Oba miasta przybrały dziś zwykłą fizyonomię. We wszystkich fabrykach rozpoczęto roboty.

Biała 24 kwietnia.

(Koresp. *Czasu*). W sobotę nadeszło do Biały i Bielska wojsko, mianowicie piechota z Wadowic, a konnica z Kęt, albowiem już w sobotę obawiano się jakiegoś wybuchu. Do wczoraj było zupełnie spokojnie. Wieczorem o 6ej zaczęli się zgromadzać robotnicy na rynku starym w Biały. Komisarz starostwa Szałowski wyszedł do nich i przemawiał, by się rozeszli spokojnie, lecz to niewiele pomogło, gdyż robotnicy wołali, że się spokojnie zachowują i będą czekać, aż jakiś mowca (zkąd? niewiadomo) przyjdzie. Wreszcie odeszli

i posunęli się ku Lipnikowi. Tam zaraz poczęli burzyć szynk Korna, dzierżawcy arcyksiążęcej propinacyi, oraz bombardować sąsiedni gmach fabrykanta wódek J. Grossa. Szynk jeden Korna zdemolowali kompletnie — u Grossa skończyło się na tem, że szyby powybijali; jedynie z powodu, że sklepy zaopatrzone są w żelazne drzwi i okiennice, nie mogli się do nich dostać. Dopiero na wieść o tem, że w Lipniku burzą, ruszyło wojsko ku Lipnikowi. Wezwania do rozejścia się nie pomogły naturalnie nic — owszem nawet pijani ludzie chcieli wojsko insultować, jeden np. chwycił konia, na którym siedział kapitan, a inni toczyli pod konia beczkę, by go w ten sposób przewalić. Wówczas zaczęto strzelać i to dwa razy w powietrze, dopiero po raz trzeci wprost do tłumu. Zabitych jest 10, a rannych kilkunastu; co do ostatnich nie można mieć dokładnych dat, ile że w znacznej części powlekli się do domów. O godzinie wpół do dziesiątej rozprószono tłumy kompletnie. Aresztowano przeszło 20, częścią pijanych, niektórych przywódzców, między tymi także obcego jednego, który z Ostrawy przybył. Całą noc szukano rannych po ulicach i drogach wiodących do sąsiednich wsi. Wojsko przez całą noc patrolowało, która zresztą przeszła zupełnie spokojnie.

Dziś w południe rozeszła się pogłoska, że robotnicy mają zamiar odbyć zgromadzenie we wsi Lipniku. Cała siła zbrojna była od 11ej w ruchu, a o 12ej po ukończeniu roboty rzeczywiście robotnicy wszyscy, nawet z Bielska, spieszyli ku Lipnikowi. Nie puszczano ich jednak. Na głównej ulicy niedaleko odemnie ustawiono wojsko, które zwracało każdego, kto chciał iść w stronę ku Lipnikowi. Do żadnego ekscesu nie przyszło i o godz. 1ej robotnicy rozeszli się do fabryk.

Co będzie o 6ej wieczór, to trudno przewidzieć. W mieście między fabrykantami panika wielka, zwłaszcza, że wczorajszy wybuch powstał całkiem niespodziewanie, liczono bowiem dopiero na 1 maja i następne dni. O ile mi wiadomo, to w przeważnej części robotnicy zamierzali w dniu 1 maja przyjść do roboty; czy się to dzisiaj nie zmieni, trudno przewidzieć. W samym Bielsku dotąd spokojnie. Dziś mają nadejść ułani z Chrzanowa.

Ma się tu kręcić mnóstwo obcych robotników, mianowicie z Ostrawy przybyłych, którzy tutejszych podburzają.

Biała 24 kwietnia.

(Koresp. *Czasu*). Dnia 23 b. m. zaszły w Lipniku, przedmieściu Biały, a częściwo i w samem mieście groźne rozruchy, których ofiarą padło kilkunastu ludzi.

O zwykłej porze, t. j. o godz. 6, opuścili robotnicy fabryki, w których pracowali; część ich zebrała się na rynku, gdzie urzędnik powiatowy w dłuższej przemowie wzywał zebranych do spokojnego rozejścia się. Tymczasem zastęp robotników wzrastał przez nadciągające zewsząd gromady ich towarzyszy oraz tłumy ludu. Na wezwanie ze strony urzędnika odpowiedziano wrzaskami i śmiechem. — Po godzinnym mniej więcej pobycie na rynku, ruszyły tłumy przez główną ulicę bialską ku przedmieściu Lipnik. Po drodze robotnicy próbowali włamać się do szynkowni Jakóba Grossa, co im się jednak nie powiodło. Natomiast wybili wszystkie okna, poczem udali się do arendarza propinacyi lipnickiej Korna. Sceny, jakie się tutaj odgrywały, nie dają się opisać. Wśród krzyków i wrzasków wyłamano przemocą drzwi, a wkrótce potem sklep padł ofiarą strasznego spustoszenia. Okna okolicznych domów powybijano kamieniami. Godzinę mniej więcej trwały wybryki rozszalałej tłuszczy, w końcu nadeszło wojsko i przywróciło porządek.

Ponieważ ekscedenci zaczepiali żołnierzy i wszelkie napomnienia do spokojnego rozejścia się pozostawały bez skutku, dało wojsko 2 razy ognia ślepemi nabojami. Gdy zaś i ten środek okazał się bezowocnym, wojsko dało dwie ostre salwy. 11 ekscedentów zabito, a przeszło 20 zraniono, z których 9 w ciągu nocy zmarło wskutek otrzymanych ran.

Przeszło 30 ludzi, podejrzanych o współudział w rozruchach, oddano sądowi.

Dzień wczorajszy przeszedł zupełnie spokojnie, zwłaszcza że wojsko zdołało z całą surowością zapobiedz wszelkim zbiegowiskom. Jest atoli obawa, iż w sobotę wieczorem po wypłacie i w dniu 1 maja ponowią się rozruchy.

W Węgierskiej Górce zajęli robotnicy, zatrudnieni w hutach arcyksięcia Albrechta, groźną postawę i podobno i tam już przyszło do drobnych ekscesów. Dla utrzymania spokoju i porządku wysłano tam batalion piechoty.

KRONIKA.

— **Arcyksiążę Ferdynand** przybył tu wczoraj wieczorem z Jarosławia. Wraz z Arcyksięciem przybył także jeneralny inspektor inżynieryi, bar. Daniel Salis-Soglio.

— **Wyścigi międzynarodowe w Krakowie.** Przez dwa dni, jak wiadomo, odbywały się w zeszłym tygodniu pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego narady komitetu, oraz członków założycieli Towarzystwa wyścigów konnych. Na posiedzenia te przybyli umyślnie z Warszawy: hr. Ludwik Krasiński, hr. August Ostrowski, Adam Michalski, Stanisław Wołowski i Jan Zbijewski; ze Lwowa: hr. Jan Tarnowski, (z Chorzelowa) hr. Juliusz Bielski i Władysław Micewski; z miejscowych członków udział brali: hr. Antoni Wodzicki, Zygmunt Cieszkowski, pułkownik Polko, hr. Czesław i Józef Lasocki, Władysław Morstin.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, stwierdzono, że liczba członków założycieli, którzy przyjęli na siebie obowiązek płacenia przez 25 lat kwoty od pięćdziesięciu do pięciuset złr. rocznie, wzrosła do czterdziestu siedmiu. Suma zaś osiągniętych tym sposobem wkładek wynosi rocznie 6750 złr., czyli o blisko tysiąc złr. więcej, aniżeli potrzeba na zamortyzowanie w przeciągu dwudziestu pięciu lat wraz z procentami sumy 100.000 złr. Na tej podstawie przeprowadzony został układ z krakowską kasą Oszczędności, która oświadczyła gotowość otwarcia kredytu do wysokości tej cyfry komitetowi Towarzystwa. Poręczenie za Towarzystwo przyjęli do tej pory na siebie hr. Roman Potocki, hr. Józef Potocki, oraz hr. Antoni Wodzicki; zobowiązania zaś na roczne wkładki członków założycieli stwierdzone być mają aktem notaryalnym. Prócz tego członkowie zwyczajni opłacać będą 25 złr. rocznie.

W ten sposób załatwioną została kwestya finansowa. Lista członków założycieli pozostaje jeszcze otwartą do dnia 1 lipca b. r., w którym to czasie ma być zatwierdzony przez Namiestnictwo statut Towarzystwa, przez walne zgromadzenie uchwalony, a na podstawie skombinowanych statutów lwowskiego, warszawskiego i wiedeńskiego Jockey-Clubu, przez Dra Franciszka Paszkowskiego opracowany.

Według tego statutu dopuszczone być mają do toru krakowskiego konie zagraniczne bez różnicy pochodzenia, z tem jednak zastrzeżeniem, że według klasy wygranych wyścigów, podlegać będą musiały odpowiedniej nadwadze.

Na wniosek hr. Juliusza Bielskiego uchwalono, że na wypadek wyczerpania w dwóch pierwszych latach 60 tysięcy złr. bez odpowiedniego powodzenia, zwołane zostanie walne zgromadzenie członków Towarzystwa celem rozstrzygnięcia, czy dalszy kredyt ma być wyczerpany do końcu, czy też nastąpić ma rozwiązanie Towarzystwa.

W końcu postanowiono wyrazić podziękowanie Radzie miasta Krakowa za układ z jej delegatami przez hr. Zygmunta Cieszkowskiego przeprowadzony, mocą którego gmina ma odstąpić Towarzystwu na lat dwadzieścia pięć łąkę po lewej stronie Rudawy na Błoniach położoną, za roczny czynsz 2000 złr., oraz przeznaczyć 1000 złr. rocznie jako jedną z nagród krakowskiego toru. Komitet żywi nadzieję, że nagroda ta powiększaną będzie stopniowo w miarę, jak z każdym rokiem coraz widoczniej stwierdzić się dadzą korzyści, wypływające dla naszego miasta z założenia wyścigów. Sądzi niemniej, że wzgląd ten wpłynąć powinien również i na wysokość składkowej nagrody samych mieszkańców Krakowa (Bürgerpreis), którzy właściwie największy, bo bezpośredni z wyścigowych zjazdów będą mieli pożytek.

Po uchwaleniu budżetu na założenie toru w sumie 15 tysięcy złr., budowę stajni na czterdzieści koni 12 tysięcy złr., na nagrody, trybuny, koszta koncelaryjne i inne wydatki do sumy 45 tysięcy złr., postanowiono urządzić pierwsze wyścigi w połowie czerwca przyszłego roku. Program biegów rozłożony ma być na trzy dni czyli na cały tydzień.

Do komitetu wybrany został również na ostatniem posiedzeniu hr. Chołoniewski, adjutant przyboczny arcyksięcia Ludwika Wiktora.

— **Ślubny podarek Papieża.** Z Rzymu donoszą, że Leon XIII zamówił u jednego z tamtejszych złotników kosztowną riwierę, którą przeznacza na podarek ślubny dla arc. Maryi Waleryi. Umyślny delegat papieski w towarzystwie papieskiego gwardzisty szlacheckiego zawiezie ten prezent do Wiednia we właściwym czasie.

— **Pierwsi członkowie** czeskiej Akademii Umiejętności. NPan zamianował pierwszych członków czeskiej Akademii Umiejętności. Nominatami są: Tomek, Emler, Kalousek, Randa, Ott, Weyer, Studniczka, Zenger, Korzistka, Czelakowski, Kwiczala, Gebauer, Brandt, Bartos, Wrchlicki, Dworzak, Myslbek, Brozik, Hlawka. Są to mężowie nauki, poeci, muzycy i artyści.

— **Kwestya salutowania się** wzajemnego pomiędzy urzędnikami państwowymi a oficerami, gdy pierwsi z nich są w uniforomie, będzie wkrótce uregulowaną należycie przez sfery kompetentne — jak to donosi wiedeńska *Milit. Ztg* — definitywnemi przepisami dla obu stron, nad czem obecnie już sfery te się zastanawiają. Pohop do tego miały dać rozmaite niemiłe kontrowersye pomiędzy urzędnikami a oficerami, powstałe właśnie z powodu obustronnych pretensyj do pierwszeństwa i wogóle nieporozumień, o jakich doniesiono z prowincyi ministerstwom wojny i spraw wenętrznych.

— **Most na kanale La Manche.** Z Paryża piszą do *Voss. Ztg*: Gdy się zrodziła pierwsza myśl postawienia mostu na kanale La Manche dla stałego połączenia między Francyą a Anglią, sądzono zrazu, że jest tu w grze naukowe marzenie przyszłości, coś w rodzaju Juliusza Verne. Inne atoli o tem powzięto zdanie, dowiedziawszy się, że na czele Towarzystwa zajmującego się urzeczywistnieniem śmiałego planu stoi b. ambasador hr. Chaudordy, b. minister marynarki admirał Cloué i podobne osobistości, a szczególnie, gdy na przeszłorocznej wystawie paryskiej ujrzano model mostu na wielką skalę, który dowiódł, że budowa we wszystkich szczegółach jest przestudyowaną. W ostatnich czasach rzecz ta wielki zrobiła postęp. Do kierownictwa przedsiębiorstwem przystąpili: jenerał sir Andrew Clarke, znany inspektor fortyfikacyj Anglii i wiceadmirał sir George Willes, dowódca eskadry kanałowej. Jenerał lord Wollseley oświadczył w doszłym do wiadomości liście, że co do mostu ze stanowiska bezpieczeństwa, Anglia daleko mniej żywi obaw, niż co do podmorskiego tunelu, nad którego budową pracuje sir Edward Watkin. Benjamin Baker i John Fowler, obaj angielscy inżynierowie, którzy budowali most nad Firth of Forth, przerobili dawniejszy plan przedsiębiorców francuskich Schneidera, Creusota i Hersenta i oświadczyli gotowość przeprowadzić na podstawie swej pracy wykonanie mostu na kanale. Według dawniejszego planu Schneidera i Hersenta, miał mieć most kanałowy cztery tory kolejowe i dwa gościńce i kosztować 1500 milionów. Po przerobieniu przez Fowlera i Backera, będzie miał most tylko jeden gościniec i dwa tory kolejowe i będzie kosztował tylko 750 milionów a w latach 6 zostanie wykończonym. Każdy filar zaopatrzony będzie w latarnię morską, aby oświetlać przy wszelakiem stanie powietrza żeglugę na kanale. Żelaza do budowy mostu mają dostarczyć w połowie francuskie, w połowie angielskie kopalnie. Rząd francuski bieże w przedsiębiorstwie życzliwy udział. Zamianował on radę inżynierów państwowych, mającą zbadać i uwagami zaopatrzyć plany Towarzystwa budowy mostu i jeżeli *Temps* dobrze jest poinformowany, miała rada złożyć rządowi przychylne sprawozdanie, że parlament francuski udzieli pozwolenia na budowę mostu, wątpić niemożna; a że parlament angielski pójdzie za tym przykładem, można się spodziewać. Gdy oba przyzwolenia nastąpią, może świat dożyć, że już w jesieni roku bieżącego budowa mostu na kanale rozpoczętą zostanie.

— **O pałacu dla ludu**, niedawno wzniesionym w Londynie, pisze co następuje korespondent *Kuryera Codziennego*: „W chwili, gdy cały świat zajmuje się polepszeniem losu upośledzonych warstw społecznych, zasługuje na uwagę dzieło szlachetnej filantropii, jakie zbudowano w siedlisku nędzy londyńskiej, w dzielnicy Ost-End. Autorem pomysłu i właściwym twórcą dzieła jest pisarz angielski Walter Besant. W najgłośniejszej swej powieści: „All Sorts and Conditions od Men,“ przedstawił w żywych barwach stosunki Ost-Endu i podał wiele zbawiennych wskazówek co do zdrowego kształcenia ludu. Uboga warstwa londyńska szuka rozrywki po pracy w nędznych szynkowniach dżinowych; Besant w powieści swej zaproponował budowę pałacu dla ludu, ażeby tam znalazł szlachetniejszą podnietę... Pałac powinien być obszerny i składać się z sal o rozmaitem przeznaczeniu; jedna ma służyć dla koncertów i muszą w niej być ustawione organy; druga pomieści teatr z przyzwoitą sceną; trzecia będzie salą tańców; inne przeznaczają się na wykłady i deklamacye i t. d. W ten sposób idealista pragnął ożywczemi promieniami ozdobić mgłę i nędzę najuboższej okolicy największego grodu kuli ziemskiej. I o dziwo! Marzenie pisarza nie zostało czczą i ułudną fantazyą, lecz przeszło w rzeczywistość. Pałac, stworzony atramentem i piórem, wybudowano z kamienia i cementu. Natychmiast zebrało się pod przewodnictwem lorda majora stowarzyszenie, które rozpisało składki publiczne. Składki posypały się obficie... W r. 1882 pojawiła się powieść Besanta, a już w cztery lata później ks. Walii położył kamień węgielny pod budowę. W rok potem królowa Wielkiej Brytanii i cesarzowa Indyj, osobiście otworzyła „Queens Hall,“ wielki pałac dla ludu... W zakładzie panuje wielka rozmaitość. Znajdują się w nim sale szermierki i pływalnie dla płci obojga, a nadto urządzono kursa dla elementarnej nauki, zwłaszcza w rzemiosłach, a dla kobiet w gotowaniu i w innych zajęciach domowych. Wstęp do czytelni i do biblioteki jest bezpłatny; wstęp na koncerta bardzo tani. Nie wykluczone są także i tańce. Ale pod tym względem panuje surowa kontrola, aby się zakład nie przemienił w to, przeciwko czemu został założony... Dobry przykład oddziałał dodatnio i w innych dzielnicach Londynu, a także i w niektórych miastach prowincyi pozakładano już instytucye w mniejszych wprawdzie rozmiarach, ale z tym samym programem. Celem jest, skazanym za nędzę uprzyjemnić życie i uszlachetnić umysł.“

Z miasta i kraju.

— **Dr Władysław Pilat**, powołany na prywatnego docenta ekonomii społecznej w Uniwersytecie krakowskim, otrzymał zatwierdzenie tej nominacyi od p. Ministra oświaty.

— **W tutejszem kasynie wojskowem** żegnano przedwczoraj uroczyście szefa sztabu krakowskiego korpusu, pułkownika Hoffmeistra, który temi dniami opuszcza miasto nasze, przeniesiony do Wiednia. Pułkownik Hoffmeister zbyt dobrze znanym jest w Krakowie, abyśmy potrzebowali wyrażać, jak odjazd jego ztąd będzie powszechnie odczutym. Zaznaczyć należy, iż na ważnem stanowisku umiał pułkownik Hoffmeister zyskać sobie uznanie swych przełożonych, jako znakomity oficer, przytem cenionym i kochanym był przez kolegów i podwładnych zawsze i wszędzie. Wielkie zasługi położył pułkownik Hoffmeister około doprowadzenia do skutku budowy nowego gmachu dla kasyna wojskowego.

— **Ślub.** Wczoraj pobłogosławionym został w kościele OO. Kapucynów związek małżeński Ferdynanda Kalksteina z Mieleszyna w Księstwie poznańskiem z panną Kornelią, córką p. Stanisława Podczaskiego, mieszkającego obecnie w Krakowie. Liczne grono osób spokrewnionych z obu domami z Królestwa Polskiego i z Wielkopolski podejmował ojciec panny młodej w Grand hotelu. W czasie uczty weselnej nadeszło dużo telegramów gratulacyjnych z różnych stron Polski.

— **Karty spisu dzieci** urodzonych w latach 1875 do 1884 mają być, jak wiadomo, do 30 b. wypełnione i w magistracie oddane. Od ostatniego terminu przegradza nas zaledwie kilka dni — tymczasem są całe ulice w naszem mieście, w których mieszkańcy obowiązani do składania tych kartek wcale ich jeszcze nie widzieli, gdyż im dotychczas takowych nie doręczono. Pytanie zachodzi, kto będzie w takim wypadku odpowiedzialnym, jeżeli karta spisu, zapóźno doręczona, po naznaczonym terminie będzie oddaną?

— **Posiedzenie krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę dnia 26 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali XXIII Coll. novi (na dole). Porządek dzienny: 1) Dr Maryan Sokołowski: O zabytkach znajdujących się w gabinecie historyi sztuki Uniwer. Jagiell.; 2) Dr Stanisław Tomkowicz: O pracach Wład. Łozińskiego odnoszących się do dziejów miasta Lwowa; 3) Sprawy Koła; 4) Wnioski członków.

— **Do krak. Towarzystwa oświaty ludowej** przystąpili: prof. Stanisław hr. Tarnowski z wkładką roczną 50 złr. i Rada gminna w Tarnobrzegu z wkładką 10 złr.

— **Doroczne zgromadzenie członków Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie** odbyło się w d. 20 b. m. w sali „Sokoła.“ Po powitaniu członków przez prezesa Dra Stycznia odczytał p. Raczyński protokół ostatniego posiedzenia, który przyjęto, poczem przyjęto sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1889 do wiadomości. Na wniosek komisyi rewizyjnej, przedstawiony przez p. Karola Rzącę, udzielono absolutorya: skarbnikowi Drowi Koyowi za prowadzenie funduszów obrotowego, zapasowego i budowlanego, a prezesowi za prowadzenie kasy budowlanej i funduszu pożyczkowego na pożyczki u członków na budowę zaciągane. Członek wydziału Dr Koy przedstawił następnie imieniem wydziału wniosek o zmianę § 19 statutu w tym kierunku, aby wydział składał się zamiast z 25 członków z 30 członków i aby był wybierany na 3 lata z odnową rocznie 10 członków, aby sekretarz stały płatny był zamianowany i wreszcie aby było dwóch wiceprezesów. W uzasadnieniu tego wniosku przedstawił Dr Koy i następnie prezes Dr Styczeń, iż zadania Stowarzyszenia przez wybudowanie gmachu wzmogły się i że w interesie tej instytucyi koniecznym jest podział pracy, aby dział gimnastyczny, dział zabaw i dział finansów Towarzystwa przez oddzielenie na sekcye był traktowany. Wniosek wydziału po dyskusyi, w której brali udział: prof. Dr Rosenblatt, p. Dąbrowski i p. Białkowski został przyjęty. Następnie wśród oklasków zamianowano na wniosek wydziału członkami honorowymi p. Tadeusza Romanowicza członka Wydziału krajowego, p. Władysława Mierzwińskiego artystę śpiewaka i Dra Wawrzyńca Stycznia.

Wreszcie przystąpiono do wyborów. Do wydziału wybrani zostali pp.: Antoniewicz Bolesław, Beryngier Wandalin, Cybulski Napoleon, Czubek Jan, Dec Walenty, Fürbek Jan, Gaydzicz Teodor, Głowacki Franciszek, Gołąb Michał, Grabowski Władysław, Jarocki Maryan, Dr Kohn Max, Dr Koy Michał, Kleczkowski Antoni, Łuszczkiewicz Michał, Malik Franciszek, Niedźwiecki Józef, Dr Ożóg Kazimierz, Dr Paszkowski Stanisław, Piotrowski Antoni, Reich Leopold, Rehman Stanisław, Styczeń Wawrzyniec, Szwuk Karol, Dr Wiszniewski Ludwik.

Do komisyi kontrolującej wybrano pp.: Kłosowskiego Aleksandra, Rzącę Karola i Gajewskiego Edmunda. Do sądu polubownego wybrani zostali pp.: Mieczysław Pawlikowski, Dr Ferdynand Weigel, i Dr Przemysław Pieniążek.

Z obszernego sprawozdania za rok 1889 podajemy następujące daty:

Gmach „Sokoła“ zaczęto budować 18 maja a oddano go do użytku 18 listopada 1889. Koszta budowy wynoszą około 42.000 złr. bez pomalowania i bez uzupełnienia wentylacyi, które w tym roku mają być zarządzone. Sala „Sokoła“ obejmuje 423·90 metrów kwadrat., ma długości 27 metrów, szerokości 15 70 metrów a wysokości 10 metrów. „Sokół“ ma 17 nauczycieli. W roku 1889 uprawiało gimnastykę 807 osób. Chór „Sokoła“ liczy 40 członków. Zarząd poczynił starania u władz, aby ustanowiono rządową komisyę egzaminacyjną dla nauczycieli gimnastyki w Krakowie tak, jak takowe istnieją w Wiedniu, Pradze i we Lwowie, co zapobiegnie brakowi ukwalifikowanych nauczycieli gimnastyki.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W numerze 94 *Czasu*, w dziale: „Od Administracyi *Czasu*,“ ze zdziwieniem wyczytałem swoje nazwisko, jakobym złożył dwa złr. na zakupno Kościoła św. Stanisława w Rzymie. Mam przeto zaszczyt upraszać o sprostowanie tego doniesienia, że tej ofiary nie złożyłem, a tylko komuś, mnie nieznanemu, spodobało się przesłać tę ofiarę w mojem imieniu. Prostuję zaś to dlatego, że jakkolwiek na początku roku 1889 (*Czas* w numerach 31, 32 i 34), gdy rozeszła się wieść o wystawieniu przez rząd rosyjski na sprzedaż kościoła św. Stanisława w Rzymie, byłem jednym z pośród tych osób, które na zakupno tego kościoła wówczas złożyły ofiarę; to dzisiaj ze względu, że są osoby, do których z urzędu i stanowiska należało tą sprawą się zająć, sprawdzić rzecz i zaradzić złemu, żadna jednak z nich dotąd nie wzywa o składki, a że, o ile mogłem się dowiedzieć, siedząc na wsi, jest to sprawa wątpliwa, przeto dawanie publicznej ofiary w takich okolicznościach, uważam za rzecz niewłaściwą i za szkodliwe podtrzymywanie niepewnych a bolesnych wieści.

Tenczynek, dnia 24 kwietnia 1890 r.

X. Dr Wincenty Smoczyński.

— **Pracownia chemiczna miejska** nie mogła być jeszcze dotąd otwarta z powodu, że nie przybyły zamówione dla niej przybory i narzędzia. Mimo to dla stron interesowanych przebywa w niej od 10 do 11 rano p. Alberti, chemik miejski i przyjmuje rozmaite przedmioty do badania chemicznego, uskuteczniając je w pracowni prof. Dr Bandrowskiego. Zbadał dotąd pobielania naczyń ze wszystkich fabryk wody sodowej, nie znajdując w nich nic szkodliwego; wykazał, że woda ze źródełka za rogatką mogilską, co do składu chemicznego, nadawałaby się do fabrykowania wody sodowej. Stwierdził, że sprowadzane przez fabrykantów cukierków barwiki nie zawierają nic zdrowiu szkodliwego. Wino reńskie *Niersteiner* badane, okazało się winem naturalnem, a że na wolnem powietrzu ciemnieje, to winą tego nie przymięszany jaki składnik obcy, tylko sposób fabrykowania. Wódka wzięta z jednego sklepu zawierała nieco fuzlu, różowa zaś nie była anilinem zabarwiona

— **W ogrodzie Strzeleckim** od wczesnej wiosny czynią się wszelkie przygotowania, mające na celu upiększenie i urozmaicenie tego ulubionego dla Krakowian miejsca wytchnienia i rozrywek. Zarząd Towarzystwa Strzeleckiego nie szczędzi starań i kosztów, by ogród upiększyć. Scieżki niektóre świeżo założono; dawne wygracowano. Ozdobne kląby i gazony, rozłożyste drzewa robią bardzo przyjemne wrażenie. Dla amatorów urządzoną została ulepszona kręgielnia, w nowo otwartej sali restauracyjnej na pierwszem piętrze bilard, z czasem wprowadzone zostaną inne rodzaje zabaw i rozrywek towarzyskich, tak dla dorosłych, jak i dla dzieci, a jeżeli dodamy, że na koncertach przygrywać będzie muzyka wojskowa pod osobistem kierownictwem p. kapelmistrza Hocka, to śmiało powiedzieć można, że ogród Strzelecki stanie się bardzo przyjemnem i jedynem miejscem zbornem nawet dla wybredniejszej publiczności Przy tej sposobności wartoby podnieść jedną, ujemną nieco stronę zwyczajów naszego Krakowa. W najpiękniejsze dnie wiosenne i letnie miasto nasze ożywia się rano około godziny 9, a nawet i później, a byłoby to połączone z niemałą przyjemnością i korzyścią dla zdrowia, gdyby Krakowianie zechcieli wstawać raniej i używać najpiękniejszej o wczesnym ranku przechadzki w ogrodzie Strzeleckim, tem bardziej, że można tu mieć wszelkie wody mineralne, mleko świeże, kawę wyborną i chleb wiejski. Zeszłego roku próbowano nawet urządzać koncerta poranne, niestety nie wabiły one wielu osób; być może, że w tym roku będą mieć lepsze powodzenie.

— **Poszukiwanie rabusiów.** W nocy d. 5 lutego b. r. dopuszczono się rozbójniczego napadu na dom X. Karola Terencewicza we wsi Rachane, powiatu tomaszowskiego, przyczem księdzu zrabowano jeden list zastawny na 500 rubli, dwa po 250 rubli i siedm obligacyj po 100 rubli, oraz 900 rubli biletami kredytowemi po 100, 10 i 5 rubli, srebrny zegarek i dwie sztuki płótna. Jako silnie podejrzeni o popełnienie tego rabunku, Ludwik syn Pawła Rubacha, lat 18 liczący, ciemno blondyn i Wojciech syn Stefana Liwka, lat 24 liczący, ciemno-blondyn, szepleniący, zbiegli z powiatu tomaszowskiego i są obecnie poszukiwani przez prokuratora Lubelskiego przy pomocy władz tutejszych publicznego bezpieczeństwa.

— **P. Aron Nebenzahl**, przełożony zboru izraelickiego z Nowego Sącza, prostując uwagi, zamieszczone w kronice naszego pisma Nr 93, z powodu świeżego pożaru w Nowym Sączu, donosi nam, że w mieście posiada tylko skład okowity, a nie rafineryą, która przed 9 jeszcze laty przeniesioną została po za obręb miasta na folwark zwany św. Helena. Skład zaś li tylko podręczny mieści się w magazynie, zaopatrzonym za wskazówkami władzy we wszelkie środki bezpieczeństwa. Magazyn jest sklepiony, opatrzony w żelazne drzwi i takież okiennice i kamienne odrzwia, nie jest zaś umieszczony w niskim domku o niskim kominie, lecz w murowanym budynku piętrowym i nie znajduje się w żadnem połączeniu z piwnicami, w których też niemasz ani kropli spirytusu.

Komisya c. k. Starostwa i policyi sprawdziła w d. 23 b. m., że podręczny skład okowity Arona Nebenzahla odpowiada wszelkim przepisom i wymogom ostrożności, zaleconym mu przez władzę; nie grozi więc miastu żadnem niebezpieczeństwem.

— **Nadzwyczajne walne zebranie** członków przemyskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Przemyślu dnia 4 maja b. r. o godzinie $10^1/_2$ rano w sali posiedzeń rady gminnej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Projekt zmiany statutu Towarzystwa (ref. p. Z. Pisiewicz); 3) Oznaczenie miejsca dla następnego walnego zgromadzenia; 4) Wnioski członków.

— **Profesor Dr Tadeusz Pilat** prosi nas o zawiadomienie p. t. Interesowanych, że „Skorowicz z dóbr tabularnych“ z powodu rozszerzenia jego rozmiarów, wyjdzie dopiero w drugiej połowie maja b. r.

— **Ze Stobierny.** Ofiary na odbudowanie spalonego kościoła w Stobierny o. p. Rzeszów:

X. biskup Łukasz Ostoja Solecki 100 złr., W. Federowicz starosta w Rzeszowie 100 złr., z funduszu hr. Weisenwolfowej 50 złr., Józef Hoffman 10 złr., pleban miejscowy 150 złr., Józef Marszał 2 złr., Piotr Dobrowolski nauczyciel 2 złr., Pruszał nauczyciel 1 złr., p. Mazaraki oficyał sądowy 1 złr., X. Wróblewski Mikołaj 10 złr., Wincenty Mromliński sędzia 1 złr., Tadeusz Stormke leśniczy 1 złr., Albin Wdówka 1 złr., Teofil Wdówka 50 ct., Ignacy Kudlejski z Krakowa 50 ct., Guzik nauczyciel 20 c., dzieci pp. Wdówków 80 ct., X. Dr N. N. 5 złr., X. Józef Chmurowicz 2 złr., August Ocetkiewicz z Skawiny 3 złr., O. Pius Mianowski kustosz 10 złr., O Maksymilian Rutowski 5 złr., X. Wojciech Janusz 2 złr, O Czesław Bogdalski 5 złr., Czesław Petelenz z Sanoka 2 złr., Marya Dobrowolska z Josefstadt 6 złr., Marya Łozińska z Noskowy 2 złr., Ludwika Olszewska z Rożniatowa 3 złr. 20 ct., N. N. z Drohobycza 20 złr., X. W. Mączka z Wesołej 5 złr., X. Dr. Józef Rychlak 10 złr., Adolf Major ze Lwowa 1 złr. (C. d. n.).

X. St. Nyrkowski, pleban w Stobierny.

Nekrologia.

Fryderyk Spitzer, znany zbieracz starożytności, zmarł w Wiedniu d. 23 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę dnia 26 kwietnia b. r.: na dochód Bronisławy Wolskiej, po raz pierwszy: *Ogniowe próby*, komedya w 4 aktach, Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

— Dnia 24 kwietnia całe przedpołudnie deszcz, później trochę pogody; term. od 4·5 doszedł do 13·1 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 25-go stan jego był 735.4 mm., termom. doszedł do 5·0 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 26 kwietnia ś. Kleta i Marcelina mm.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jutrzejszy benefis pani Bronisławy Wolskiej będzie ostatnim w tym sezonie, to też tak ze względu na zasługi pani Wolskiej wobec naszej sceny, jak również ze względu, że przedstawioną będzie oryginalna komedya *Ogniowe próby*, nie wątpimy, że teatr będzie przepełnionym. W powyższej komedyi obok beneficyantki biorą udział w głównych rolach panie: Kałużyńska, Sułkowska, Siemaszkowa, pp.: Lubicz, Sobiesław, Siemaszko, Konopka i inni. Autor będzie jutro na przedstawieniu swej sztuki.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 26 kwietnia od godziny 12 do 1 publiczny odczyt prof. Uniwersytetu Dra Szajnochy pt: „Najnowszy okres życia organicznego na kuli ziemskiej.“

Kwartet Udla, którego koncert zapowiedzianym jest na niedzielę dnia 27 kwietnia b. r. w sali „Sokoła,“ stanowi część składową personalu słynnego wiedeńskiego „Männergesang-Verein.“ Znany powszechnie pod nazwą „kwartetu komicznego,“ jest on ulubieńcem publiczności wiedeńskiej, którą umie rozweselić swemi śpiewami, wykonywanemi z humorem, lecz przytem artystycznie. „Kwartet“ cieszył się wielką sympatyą zmarłego arcyksięcia Rudolfa, produkował się nieraz tak u dworu austryackiego, jak i wobec cesarza niemieckiego Wilhelma I w Gasteinie. Rok temu dawał z powodzeniem koncert we Lwowie, a ostatniej wielkanocy w Tryeście. Jeden z członków kwartetu jest profesorem konserwatoryum muzycznego w Wiedniu, inny kierownikiem chóru stowarzyszenia „Arion“ tamże. Kto lubi słuchać śpiewu, a pragnie przyjemnie spędzić wieczór, niechaj nie zaniedba pójść w niedzielę do sali „Sokoła.“

Panna Natalia Janothówna, słynna pianistka, która przed kilku laty występowała u nas kilka razy i zachwycała publiczność, przybędzie w maju i da koncert na cele dobroczynne. Wiadomość dla wielu, którym niepospolity talent panny Janothówny znanym jest, niewątpliwie radosna.

Panna Janothówna dawała obecnie otecnie w Londynie koncert na rzecz słynnej niegdyś ale obecnie zubożałej artystki Arabelli Godard, a koncert ten przyniósł 700 funtów szterlingów dochodu.

Redakcya *Jednodniówki akademickiej* przesyła nam sprostowanie naszej wzmianki o tem wydawnictwie, w którem twierdzi, iż w *Jednodniówce* nie wziął przypadkowo udziału i nie pomieścił swojej pracy żaden z redaktorów i współpracowników *Ogniska*. Nie mamy pretensyi do znajomości zakulisowych spraw wydawnictw akademickich, wszakże zdaje nam się, że nas pamięć nie omyliła. Choćby jednak i tak było, nie zmienia to smutnego faktu, że *Jednodniówka* i potępione przez całą uczciwą opinię *Ognisko*, duchem bardzo są sobie pokrewne. Sama zresztą Redakcya przyznaje w sprostowaniu, że tylko „przypadkowo“ nie zamieściła utworów współpracowników *Ogniska*. Więc nie dla zasady? To aż nadto widoczne.

Do historyi muzyki, a w szczególności do historyi muzyki w krajach monarchii austryackiej zamierza zbierać materyały grono uczonych w Wiedniu i Pradze. Rozesłaną została w tym celu do instytucyj naukowych, do konserwatorów zabytków i pojedynczych uczonych odezwa, podpisana przez JE. barona Helferta, prezesa c. k. komisyi centralnej konserwatorskiej, Dra Edwarda Hanslicka, prof. historyi muzyki w uniwersytecie wied. oraz Dra Gwidona Adlera, prof. uniw. w Pradze. Pomienione znaczne w kraju zajmujące stanowisko osobistości proszą o nadsyłanie (pod adresem: an Herrn Universitäts-Professor Dr Guido Adler in Prag, Klg. Weinberge) albo dokładnych katalogowych, albo przynajmniej pobieżnych wiadomości:

1) O utworach muzycznych, rękopismach, kodeksach, inkunabułach, drukach, wydawnictwach muzyki, teoretycznych dziełach, mających związek z historyą muzyki.

2) O dokumentach, listach itd., pochodzących od muzyków albo do nich się odnoszących — tu wystarczy podanie nazwisk i dat.

3) O portretach, posągach, nagrobkach i napisach, odnoszących się do muzyków.

4) O instrumentach muzycznych, o ile można z podaniem, kto i kiedy je sporządził.

Dostateczne będzie nadesłanie katalogów tych przedmiotów, o ile takowe są wydane.

Także pożądanemi będą wszelkie wzmianki o zbieraczach melodyj ludowych i dziełach przez nich wydanych.

Wszystkie te wiadomości zebrane razem mają posłużyć do ułatwienia poszukiwań naukowych przyszłym pracownikom na polu historyi muzyki w Austryi i prawdopodobnie ogłoszone drukiem zostaną. Nazwiska korespondentów i współpracowników spisu wymienione zostaną. Poniesione koszta na odpisy zwróconemi będą.

Byłoby dobrze, aby w tym spisie, objąć mającym wszystkie kraje i narodowości Przedlitawii, nie zostały wskutek zaniedbania ze stronych naszych uczonych i instytucyj pominięte bogate materyały do dziejów muzyki polskiej, których w kraju naszym nie brak, jak dobrze to wiemy, a które od niedawna światu odkrył swemi wydawnictwami X. Surzyński. Sam Kraków może i powinien dostarczyć ich pokaźną ilość.

„Deutsche Zeitung“ zaczęła drukować w odcinku najnowszą powieść Hansa Hopfena p. t: „Der pol-

nische Wachtmeister,“ w której jednak nie widać znajomości naszych stosunków. Nazwiska polskie brzmią po cudacku.

Za kilka tygodni „Théâtre Libre“ w Paryżu przedstawić ma *Geldhaba,* Aleks. hr. Fredry, ale w przerobieniu jednoaktowem. Wątpimy, aby w takiej redukcyi utwór naszego wielkiego komedyopisarza mógł wydać się należycie.

Dział ekonomiczny.

Bank związkowy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

II.

Ważniejsze, ale też znaczniej trudniejsze zadanie czeka Bank związkowy w dwóch innych działach wytkniętych statutem czynności t. j. w interesie parcelacyjnym i na polu popierania przedsiębiostw przemysłowych, handlowych i rolniczych. Niewątpliwie, że obydwa powyższe cele posiadają dla interesów ekonomicznych kraju niezmiernie doniosłe znaczenie, przyznajemy również, iż potrzeba nam bardzo do pokonania panującej w społeczeństwie martwoty i ospałości energicznej i śmiałej inicyatywy ze strony banku, — nie wolno nam jednak zamilczeć o trudnościach i niebezpieczeństwach, jakie z natury rzeczy łączą się z podobną akcyą bankową, obowiązkiem naszym przestrzedz zawczasu inicyatorów, ażeby nie narazić instytucyi na straty, a publiczności na zawód i zniechęcenie do przedsiębiorstw tego rodzaju.

Parcelacyą majątków ziemskich uważamy w stosunkach naszego kraju, przy silnym prądzie emigracyjnym ludności włościańskiej, wobec nierównomiernego rozsiedlenia tej ludności, gdy corocznie zdarzają się wypadki przechodzenia majątkow w obce ręce — za rzecz pożyteczną, a nawet konieczną zarówno ze stanowiska interesów drobnej, jak większej własności. Nietylko tam, gdzie dziedzic znaczniejszej posiadłości ziemskiej nie może się z różnych powodów przy ojcowiznie utrzymać i gdzie zachodzi obawa przymusowej lub dobrowolnej sprzedaży obcym żywiołom, nietylko w okolicach, gzzie systematyczna kolonizacya wielkich obszarów leży w interesie narodowym, posiada również parcelacya olbrzymie znaczenie ekonomiczne w tych częściach — przeważnie wschodnich — Galicyi, gdzie wielkość i stosunki folwarcznych warsztatów produkcyi rolniczej nie odpowiadają dzisiejszemu, znacznie zmienionemu trybowi gospodarstwa. Istnieje tam mnóstwo bądź za dużych, bądź niedobrze skomasowanych posiadłości, dla których jedynem wyjściem z obecnego położenia jest częściowa lub całkowita parcelacya, połączona z arondacyą i nowym, praktyczniejszym podziałem gruntów.

Prąd parcelacyjny występuje już dzisiaj dość silnie tak na wschodzie jak na zachodzie kraju. Według obliczeń Dra Lewickiego, podanych w lutowym zeszycie *Ekonomisty polskiego,* przechodzi obecnie rocznie w przecięciu około 7000 morgów wartości przeszło 1.000,000 złr. z rąk większej własności w posiadanie włościan. Są to cyfry poważne, które powinnyby zwrócić uwagę publiczną na tę żywotną sprawę. Oddział parcelacyjny Banku związkowego miałby szerokie pole do zbawiennej dla kraju działalności, gdyby z odpowiednimi kapitałami, fachową znajomością rzeczy, a pod praktycznem kierownictwem przystąpić mógł do akcyi w całym kraju, gdyby zdołał luźne te prądy zorganizować, skupić rozproszone siły kolonizacyjne ludności włościańskiej i z pewnym planem przeprowadzać parcelacyą tam, gdzie ona ma racyą bytu i gdzie potrzebną jest dla rozwoju ekonomicznego okolicy. Przykład kilku drobnych „Towarzystw ochrony własności ziemskiej,“ zwłaszcza zaś Towarzystwa limanowskiego dowodzi, iż praca w tym kierunku podjęta może przynieść pomyślne rezultaty i nie przedstawia tak nadzwyczajnych trudności, jakich się powszechnie u nas lękano. Od zasobności nowego banku, a więc od wysokości funduszu akcyjnego, tudzież od zdolności dyrekcyi zależeć będzie, czy dział parcelacyjny odpowie oczekiwaniom. Nam się wydaje, iż kapitał akcyjny 500,000 złr. nie może w żaden sposób wystarczyć do prowadzenia interesu tego na szerszą skalę, że więc otwarcie działu powyższego nastąpić powinno dopiero w chwili, gdy kapitał banku przez dalszą emisyą akcyj odpowiednio się podniesie.

Popieranie przedsiębiorstw przemysłowych w czem się mieści głównie pośredniczenie lub udział w zakładaniu fabryk, nabywanie i pozbywanie koncesyj na różne budowy komunikacyjne itp., wymaga przedewszystkiem dokładnej znajomości stosunków ekonomicznych Galicyi, warunków rozwoju różnych gałęzi produkcyi krajowej, dalej wielkiej przezorności obok pewnej rzutkości i śmiałości w naczelnem kierownictwie Banku. Od wyboru odpowiednich osobistości na dyrektorów instytucyi zależeć będzie przedewszystkiem, czy bank potrafi stać się silną podporą i dźwignią budzącego się tu i owdzie do życia przemysłu krajowego, czy zdoła — co jest ważniejszem — pobudzić liczne sfery ludności do zakładania i popierania nowych przedsiębiorstw. Wybór dyrekcyi zdecyduje niewątpliwie o przyszłych losach instytucyi, wpłynie on stanowczo na opinię ogółu, zachęci lub odstręczy kapitalistów, ułatwi lub utrudni nietylko subskrypcyę pierwszych akcyj, ale emisye dalsze, od których rozwój przyszłego Banku będzie w znacznej części zależał.

Związek stowarzyszeń wybrał szczęśliwie rok bieżący na założenie banku. Miliony indemnizacyi propinacyjnej powinnyby ułatwić bardzo pozyskanie pierwszych akcyonaryuszów zwłaszcza, że subskrypcya ograniczy się do niewielkiej sumy ½ miliona złr. Nowa istytucya kredytowa oddać może rzetelne i wielkie społeczeństwu naszemu usługi, jeżeli, nie służąc żadnej koteryi, powierzoną zostanie uczciwemu, zdolnemu i umiejętnemu kierownictwu.

Kółka rolnicze.

Dnia 17 kwietnia b. r. odbyło się plenarne posiedzenie zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych pod przewodnictwem prezesa p. Bolesława Augustynowicza.

Przedłożone sprawozdanie przez p. Zielonkę wykazało, że w r. 1890 został zawiązany 12ty z rzędu w naszym kraju zarząd powiatowy Towarzystwa w Podhajcach, którego prezesem jest X. infułat Jakób Kerschka, zastępcą p. Stanisław Pieniążek, sekretarzem X. Władysław Wankowicz; że powstało 68 Kółek rolniczych i to 27 w wschodniej części, a 41 w zachodniej części kraju; — Kółka te liczą 3168 członków, tak że obecnie jest ogółem 551 Kółek z 22.634 członków, oprócz tego z 58 gmin zgłosiły się bądź to pojedyncze osoby, bądź zwierzchności gminne z chęcią założenia u siebie Kółek rolniczych. Jako członkowie wspierający przystąpili do Towarzystwa: JE. Kazimierz br. Badeni, namiestnik kraju; JE. X. metropolita arcybiskup Seweryn Morawski, JE. X. metropolita arcybiskup Sylwester Sembratowicz, pani Antonina Abrahamowiczowa i pani Suchodolska ze Lwowa, pp. Dr Stanisław Lorysz-Niedzielski, właśc. dóbr ze Śledziejowic, Dr Juliusz Leo docent Uniwersytetu w Krakowie, Stanisław Feintuch z Krakowa, Jan Komarnicki właśc. dóbr Usąża, X. prałat Dr Chotkowski, Mieczysław Lewicki i August hr. Łoś, posłowie do Rady państwa, Leon Dydyński inżynier kolei Karola Ludwika, Karol Kliponowski, Jan Szwajkowski, Wład. Bielański, Henryk Szatkowski, Dyonizy Toth, Aleksander Nachtsheim i Wiktoryn Łonicki, urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Kółko rolnicze w Jaworznie. Nasion ogrodowych, pastewnych i zbożowych sprowadziły Kółka rolnicze za pośrednictwem zarządu głównego za 6980 złr, 82 ct., a lnu inflanckiego za 1412 złr., szczepów drzewek szlachetnych za 116 złr., maszyn i narzędzi rolniczych za 261 złr. 42 ct. Książek rozesłano do 70 Kółek 2519 egz. i 600 książeczek, dar Wydziału krajowego: „Jak gospodarowałem w roku nieurodzaju“ do wszystkich Kółek, tak że ogólna liczba wysłanych książek przez zarząd główny Kółkom rolniczym wynosi 16.554 egzemplarzy. Z udzielonej subwencyi przez Wydział krajowy w kwocie 5000 złr. dla członków Kółek rolniczych, dotkniętych klęską nieurodzaju, zakupił zarząd główny 170 cetnarów metr. jęczmienia, 400 cetn. metr. owsa i rozesłał takowe 119 najbardziej potrzebującym Kółkom, oprócz tego otrzymawszy w darze 100 kilo niezwykłego grochu „telefon“ i 18 kilo nasienia pastewnych buraków, rozesłał do 23 Kółek rolniczych. Lustracye gospodarskie z pouczeniami przeprowadził p. Seweryn Wiśniewski w 27 gminach powiatu Brzeżańskiego, Buczackiego, Podhajeckiego i Rohatyńskiego. — Oprócz wkładek członków wspierających i subwencyi od Sejmu, zarząd główny otrzymał subwencyę od Wydziału Rady powiat. w Jarosławiu 10 złr., w Mościskach 5 złr., w Żółkwi 10 złr., a od oddziału podolskiego Towarzystwa gospod. 20 złr. Książek otrzymał zarząd główny w darze oprócz 500 wymienionych od Wydziału krajowego: 100 egz. od Towarzystwa imienia Staszyca, 200 egz. od X. Dra Jana Siemieńskiego, 182 od Dra Bronisława Dalęby do rozdania między Kółka i 286 tomików ludowego wydawnictwa na założenie biblioteki zarządu głównego.

W myśl uchwały walnego zgromadzenia Towarzystwa zarząd główny przeprowadził wydawnictwo pisma miesięcznego objętości dwóch arkuszy: „Przewodnik dla Kółek rolniczych“, którego wyszło 4 numera. Do kosztów wydawnictwa przyczyniły się bądź to tytułem prenumeraty, bądź też tytułem subwencyi następujące wydziały Rad powiatowych: Biała w kwocie 20 złr., Grybów 10 złr., Rohatyn 10 złr., Wadowice 30 złr., Nowy Sącz 10 złr., Chrzanów 10 złr., Brzozów 10 złr., Pilzno 20 złr., Mielec 10 złr., Brzozów, Tarnopol, Wieliczka, Dąbrowa po 5 złr.; Towarzystwo oświaty ludowej zaprenumerowało 97 egzemplarzy; zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych w Łańcucie 15 egz.; oprócz tego złożył p. Jan Stachoń nauczyciel w Śniatynie 25 złr., Dr K. Orlecki em. radca dworu 4 złr., radca Mandybur 3 złr., Towarzystwo im. Staszyca 4 złr. Między Zarządem głównym a Kółkami rolniczemi odbywała się w tym czasie ożywiona korespondencya, protokół podawczy wykazał 1969 spraw.

Po zdaniu sprawy z obrotu funduszu Towarzystwa przez skarbnika X. infułata Dra Feliksa Zabłockiego, wysłuchano sprawozdań przez pp. Mandybura, Rylskiego, Bielańskiego i Merunowicza z uchwał walnego zgromadzenia w sprawie sklepików, dostawy nasion, asekuracyi i kas Reifeisenowskich i uchwalono, aby tegoroczne walne zgromadzenie Towarzystwa odbyło się w pierwszej połowie września b. r. i to wedle okoliczności w Stanisławowie lub w Tarnowie, zostawiając wybór wydziałowi Zarządu głównego. Również przyjęto do wiadomości ukonstytuowanie się wydziału przez podział na sekcye: *a)* rolniczo-gospodarczą (pp. Dr Barański, Onyszkiewicz, Rylski), *b)* przemysłowo handlową (pp. Bisanz, Mandybur, Rylski, Wilczyński), *c)* oświaty (pp. Baranowski, Olszewski, Wilczyński), *d)* sprawy zaś administracyjno-organizacyjne poruczono do załatwienia prezydyum Zarządu głównego.

Austryackie koleje państwowe przyniosły w r. 1889 duchodu *brutto* 58,800.000 złr., a po strąceniu wydatków czystego zysku 20,060.869 złr. — w porównaniu z r. 1888 o 3,400.000 złr. więcej, pomimo, że ruch zbożowy zmnieiszył się w roku 1889 znacznie. Kapitał zakładowy kolei państwowych wynosi 695,415.320 złr., wykazany więc czysty dochód daje 2·88 procent. Przy pojedyńczych liniach procent ten przedstawia się następująco: Grupa linij zachoonich 3·112 prc., linie galicyjskie, morawskie i szląskie 0·928 prc.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków dnia 25 kwietnia.

Na usposobienie handlu zbożowego oddziaływuje obecnie przedewszystkiem ta okoliczność, w jakiem świetle przedstawia się stan zasiewów, a ponieważ, dotąd przynajmniej, tak oziminy jak jarzyny nic nie pozostawiają do życzenia, zatem kupujący w przewidywaniu dalszej, możliwej zniżki cen w niedalekim czasie, zachowują się wyczekująco. Z tej przyczyny obroty są wogóle bardzo małe i tylko pszenica napotyka na bieżące potrzeby odbyt normalny. Natomiast na żyto, jęczmień i owies, pokup ustał prawie zupełnie, ponieważ w oczekiwaniu zwyżki cen na wiosnę spekulanci znaczne nagromadzili zapasy, które obecnie nadchodzą na targi i nie znajdując odbiorców, deprymująco oddziaływują na ceny.

Na dzisiejszym targu płacono:

Płacono za pszenicę białą od 9·35 do 9·65 złr., za czerwoną od 9·35 do 9·70 złr., za żółtą od 9·30 do 9·65 złr.; za żyto od 8·25 do 8·50 złr.; za jęczmień browarny od 7·25 do 8·25 złr.; na paszę od 6·50 do 6·75 złr.; za owies od 7·50 do 8·— złr.; — wyka od —·— do ·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Biała 25 kwietnia. Dzięki wielkiej czujności wojska nie przyszło wczoraj do żadnych rozruchów; w nocy spokój również nie został zaburzony. Magistrat wydał ścisłe zarządzenia względem zamykania lokali publicznych najpóźniej o godz. 9 wieczór. Kilku rannych umarło w ciągu dnia. Ogółem trupów jest 14. Dziś ma tu przybyć wiceprezydent Namiestnictwa Lidl. Krążą pogłoski, iż wczoraj uderzyli robotnicy na propinacyę w Żywcu.

Wiedeń 25 kwietnia. Na konferencyach ministrów austryackich i węgierskich, które się jutro rozpoczną, obok załatwienia spraw wspólnych, toczyć się będą dalsze rokowania w sprawie uregulowania waluty. Co do tej sprawy wzmogły się w ostatnim czasie trudności wskutek objawów na targu srebra; ceny srebra poszły w górę, a obliczenia stosunku do cen złota okazują się chwiejnemi.

Wiedeń 25 kwietnia. Komitet wystawy rolniczo-leśnej zaprosił miejscowe redakcye i zagranicznych korespondentów na niedzielę do zwiedzenia parku i budowli wystawowych, które są już na ukończeniu. Ta wystawa i związkowy zjazd śpiewacki, w którym weźmie udział 12,000 śpiewaków, zapewniają Wiedniowi ożywiony sezon letni.

Prezydent Smolka udaje się w lecie do Zakopanego na dłuższy wypoczynek.

Buda-Peszt 25 kwietnia. Rząd przygotowuje dalsze obniżenia cen jazdy kolejami, zwłaszcza w tym kierunku, żeby ruch osób, udających się na wypoczynek letni, skierować z Alp w Karpaty.

Paryż 25 kwietnia. Prezydent Carnot wręczył komendantowi wysłanej na jego powitanie do Tulonu eskadry włoskiej, admirałowi Lovera, własnoręczne pismo do króla Humberta.

Paryż 25-go kwietnia. Komitet organizujący manifestacye 1 maja, przygotował w Belleville 10,000 plakatów z napisem: „1 maj — 8 godz pracy.“ Plakaty będą rozlepiane i noszone za kapeluszem. Na mityngi wieczorne najęto kilkadziesiąt sal.

Belgrad 25 kwietnia. Karabiny dla uzbrojenia 120,000 milicyi zostały zamówione w rosyjskiej państwowej fabryce Folna; zapłata rozłożona na raty.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 kwietnia. Księżna Gizela wyjechała ztąd wraz z księżniczkami Elżbietą i Augustą z powrotem do Monachium. Cesarz odprowadził odjeżdżające na dworzec kolejowy.

Wiedeń 25 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczący Chlumetzky oznajmił Izbie, iż prezydent Smolka z powodu słabości i dziś nie może przybyć na posiedzenie, wszelako jest nadzieja, że wkrótce będzie mógł znów przewodniczyć na posiedzeniu Izby. (Oklaski).

Dep. Kathrein referuje o ustawie dotyczącej udzielenia zapomogi dotkniętym klęską nieurodzaju okolicom Czech, Krainy, Gorycyi i Gradyski. Dep. Krzepek żąda większej zapomogi dla Czech, a dep. Klun dla Krainy. Reprezentant rządu wskazuje na stan finansów państwowych i oświadcza, iż rząd nie odmówi w razie ewentualnej potrzeby pomocy ze swej strony, poczem ustawę uchwalono razem z rezolucyami w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie Izba uchwaliła odmówić żądaniu względem sądowego ścigania dep. Nabergoja.

Wiedeń 25 kwietnia. Wiadomość berlińskiej *Reichscorrespondenz*, że Cesarz Franciszek Józef przybędzie w początku maja do Berlina, nie znajduje potwierdzenia w tutejszych sferach poinformowanych.

Wiedeń 25 kwietnia. Pomiędzy wiedeńskimi robotnikami, zatrudnionymi przy gazowni, których liczba dochodzi 3.000, przygotowuje się ruch strejkowy. Żądają oni 8-godzinnej pracy dziennej i podwyższenia płacy o 50%.

Pomiędzy czeladnikami masarskimi i kowalskimi przejawiają się także zamiary urządzenia bezrobocia.

Priwoz 25go kwietnia. W całym ostrawsko-karwińskim okręgu kopalnianym, tudzież we wszystkich zakładach przemysłowych i fabrykach zakończono bezrobocia.

W Bielsku, Biały, Bilowcu i Fulnek wieczór wczorajszy i noc dzisiejsza przeszły spokojnie.

Grac 25 kwietnia. Stolarze, ślusarze i czeladnicy piekarscy ogłosili bezrobocie. Spokój nie został naruszony.

Celowiec 25 kwietnia. W okręgu Pliberk-Rute powrócili prawie wszyscy robotnicy do przerwanej pracy. Strejk, zdaje się, został już zakończony.

Chemnitz 25 kwietnia. Sąd krajowy skazał socyalistycznego posła do parlamentu, Schippela, za szerzenie zmyślonych wiadomości, ubliżających rozporządzeniom władz, na 9 miesięcy więzienia.

Berlin 25 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza, iż cesarz Wilhelm przyjął dymisyę sekretarza stanu, kontr-admirała Heusnera. Sekretarzem stanu ministerstwa marynarki został zamianowany kontradmirał Hollmann.

Admiralicya angielska doniosła tutaj, iż na manewrach wrześniowych floty niemieckiej reprezentować będzie marynarkę angielską eskadra kanału La Manche, składająca się z 4 okrętów pancernych i dwóch statków krążących I klasy.

Biuro Wolffa oświadcza, iż doniesienie dzienników o zamierzonem utworzeniu europejskiego związku celnego jest tylko płodem bujnej wyobraźni. W sferach decydujących podobny zamiar wcale nie istnieje.

Strassburg 25 kwietnia. Cesarz odbył wczoraj w pobliżu Kronenburga przegląd wojsk, stojących załogą w Kehl, któremi dowodził w. książę badeński. Wieczorem odbył się obiad u namiestnika. Towarzystwo śpiewackie urządziło na cześć cesarza serenadę. Tysiące cudzoziemców i tutejszej ludności witały z zapałem przejeżdżającego ulicami miasta cesarza.

Paryż 25 kwietnia. *Figaro* ogłasza list księcia Napoleona do Carnota. Książę w ostrych wyrazach protestuje przeciw zwiedzeniu przez prezydenta republiki domu rodzinnego Napoleona I na Korsyce.

Paryż 15 kwietnia. Sfery rządowe oczekują dnia 1 maja bez szczególnych obaw. W pobliżu miejscowości, gdzie przypuszczalnie odbywaćby się mogły w dniu tym zebrania uliczne, zwłaszcza w okolicy bursy robotniczej, ustawione zostaną oddziały wojska.

Dzienniki wieczorne donoszą, iż bezrobocie w Mont-Luçon przybiera większe rozmiary. Obecnie strejkuje 1.300 kowali.

Paryż 25 kwietnia. Dzienniki donoszą, że z powodu możliwych w dniu 1 maja demonstracyj ulicznych, 8 pułków kawaleryi zostanie tutaj przeniesionych.

Nicea 25 kwietnia. Wczoraj przybył tutaj prezydent Carnot i serdecznie został powitany. Prezydent był obecnym na przeglądzie wojsk.

Nicea 25 kwietnia. Konsul włoski, jako dziekan ciała konsularnego, przedstawiał prezydentowi republiki członków ciała konsularnego i wyraził życzenia pomyślności dla Francyi. Carnot odpowiedział, iż funkcyonaryusze francuscy zawsze się będą starali ułatwiać konsulom ich zadanie.

Na uczcie, danej na cześć prezydenta republiki, oświadczył tenże, odpowiadając na toast mera, iż nieustanne owacye nie pozwalają mu już nadal podejrzywać uczuć ludności Nicei.

Rzym 25 kwietnia. Izba deputowanych podjęła napowrót swe prace i rozpoczęła dyskusyę nad budżetem poczt i telegrafów. Prezydent Izby zapowiedział interpelacyę Odescalchiego, wystosowaną do Crispiego, a mianowicie: czy rząd ma zamiar przedłożyć ustawy w sprawie robotniczej, odpowiadające uchwałom konferencyi berlińskiej?

Bruksela 25 kwietnia. Kongres anti-niewolniczy przyjął projekt, regulujący sprawę zwalczania handlu niewolnikami na terytoryach morza Czerwonego i oceanu Indyjskiego.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłano pod lit. W. E. 5 złr.

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłano pod lit. W. E. 2 złr.

Na zagrożonych głodem włościan w Galicyi nadesłał X. Michalski, dziekan z Lipia (z Górnego Szląska), 26 złr. 26 ct.

NADESŁANE

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

O Mickiewiczowskiej

Odzie do młodości.

Odczyt Maryi Konopnickiej,

wypowiedziany 14 marca b. r. w sali ratuszowej.

Cena 30 ct., z przesyłką pocztową 32 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład:

w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Czysty dochód z rozprzedaży przeznaczony jest na cele Towarzystwa krakowskich kolonij wakacyjnych.

Pora, w której jesteśmy, powoduje skazy i oszpecenie powłoki ciała — skóra staje się siną, suchą i pękającą. Dla uniknienia tego należy używać ciągle do twarzy i do rąk produktów zwanych **Crême Simon, Pudr ryżowy i Mydło Simona.** Wymagać podpis: *Simon*, ul. de Provence, 36, w Paryżu. W Krakowie w aptekach pp.: Redyka, Wiszniewskiego i w magazynie p. W. Fenza.

(121 5-5)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew,

uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudełko po 15 pigułek 25 ct., 1 zwój 120 pigułek 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędownie protokułowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą **Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I, Ecke der Spiegel- und Plankengasse.** Do nabycia **w Krakowie** u ap.: **W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, L. Rosnera; w Podgórzu** u p. **Skakalskiego.** (1022 18-24)

Wodolecznica Priessnitzthal. Wielu członków kongresu dla wewnętrznej medycyny korzystało z ostatnich dni kongresu, ażeby zwiedzić wodolecznicę Priessnitzthal w Mödling pod Wiedniem.

Wspaniałe położenie tudzież znakomite urządzenie zakładu znalazły ogólne uznanie zwiedzających lekarzy. (986)

Pierwszy wiedeński zakład dentystyczny. Kto jedzie do Wiednia, niechaj nie zapomni zwiedzić zupełnie na amerykański sposób urządzony, słynny zakład dentystyczny i dentystyczno-techniczny *Dra Rosenthala w Wiedniu, II. Praterstrasse 13.* (930 2-5)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 20	Anglobanki	144 90
„ srebrna „	89 30	Uniony	235 50
„ 4% złota	109 60	Bankvereiny	114 25
„ 5% pap. nieop.	100 85	Akcye Länderbank.	216 60
Akcye Ban. Aus.-W.	943 —	„ kol. Kar. Lud.	192 25
„ kredytowe	295 70	„ „ lwowsko-czerniow.	231 25
Londyn	117 80	„ „ południ.	119 75
Napoleony	9 43	Elbethale	216 —
Dukaty	5 63	Nordbahny	2655
Marki	58 27½	Staatsbahny	216 —
5% Renta węg. pap.	99 35	Alpiny	93 30
4% „ „ złota	102 60	Akcye tytoniowe	110 25
Losy prem. węg.	135 50	Ruble	130 62½
Losy tureckie	34 60		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 25 kwietnia.

Banknoty austr.	171 50	4% Listy likw. pol.	61 60
Krótki Wiedeń	171 30	Akc. kol. Kar. Lud.	82 25
Banknoty ros.	224 55	„ austr. kred.	168 12
5% Listy zast. pols.	65 70	Ultimo Ruble	224 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 75	130 75
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 25	89 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	95 —
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 —	107 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 35 let.	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 25	197 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	306 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 50	20 75
„ węgier. „ „	12 —	12 75
„ włosk. „ „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 30	8 25

Wiedeń 24 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	88 95	89 15
4⅕% „ srebrna	89 —	89 20
4% Renta złota	109 60	109 80
5% „ papier. nieopodatkow.	101 —	101 20
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 25	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 20	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 25	144 —
„ „ 1864 „ 100 „	178 50	179 50
„ „ 1864 „ 50 „	178 50	179 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 75	115 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 40
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	144 90	145 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	295 —	295 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	330 40	331 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	216 75	217 25
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	943 —	945 —
Unionbank . . . . . 200 „	234 50	235 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	113 90	114 40
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	203 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2655	2660
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	191 25	192 75
Koszyck Oderberg 200 „ 4%	160 25	160 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 —	231 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	216 75	217 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	118 25	118 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 —	194 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	193 —	193 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 30	102 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 25	100 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 15	101 50
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	100 20
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	100 —
5% „ „ hipot. „ prem.	106 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 10	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 60	103 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 50
„ „ Jarosław 300 „	100 —	100 10
Koszyc Oderb 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 20	82 80
„ nieopod. „ „ „	90 —	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 40	193 20
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 —	150 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 —	121 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 90	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 90	101 30
„ Nordost. . . 300 „ „	100 50	101 —
„ „ złotem 200 „ „	119 50	120 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 25	145 75
„ Węgierskie . „ 100	135 50	136 —
„ Tureckie . . fr. 400	34 60	35 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 50	7 80
Kredytowe „ 100	189 —	190 —
Insbruku „ 20	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	64 —	65 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 70	20 10
„ „ węgierskie „ 5	12 2	12 50
Rudolfa „ 10	20 —	21 50
Salzburskie „ 20	26 50	27 50
St. Genois „ 42	62 —	62 60
Stanisławowskie „ 20	— —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 43	9 44
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 86	11 91
Marki niemieckie za 100 marek	58 32	58 37
Rubel papierowy za 100 rubli	130 50	130 82

Lwów 24 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 10	101 80
4% „ „ „ „ „	97 50	98 20
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 30	95 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 95	100 65
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 95	99 65
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 90	98 60

Warszawa 24 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 20
„ „ „ V „	— —	95 05
4% Listy likwidacyjne	— —	89 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	96 40
„ „ „ IV „	— —	95 10

Na miesiąc Maj!

Księgarnia Kubaczki i Langa w Białej

poleca:

CZEŚĆ MARYI na każdy czas, a osobliwie w miesiącu maju. (364 stronnic z licznemi obrazkami).

Egzemplarz brosz. 48 ct., oprawny w płótno 80 ct., z przesyłką 10 ct. więcej. Kto zamówi 5 egz. otrzyma 6ty zadarmo. (946-5 5)

!!Z JERYCHO!!

Róże wiecznie kwitnące

po 20 ct. krzaczek, otrzymał

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

„pod Aniołem“ [1002-3-3]

Skład książek do nabożeństwa, brewiarzy, mszałów, figur, obrazów, krzyżyków i medalików z różnych metali, koronek i różańców najrozmaitszych, wyroby z drzewa oliwnego z Jerozolimw i innych artykułów dewocyjnych, oraz listew na ramy — **po cenach niskich.**

Najtańsze dzwonki harmonijne

1 para (2 sztuki po 4 tj. 8 dzwonków) złr. 16·50
1 para (2 sztuki po 3 tj. 6 dzwonków) złr. 14·—
1 sztuka o 4ch dzwonkach . . . . złr. 8·50

Kraków, plac Maryacki Nr. 8.

DWA POKOJE

są do wynajęcia każdego czasu, oraz **parcele budowlane** w pięknem położeniu są do sprzedania pod Nr. 51 na Zwierzyńcu pod kościołem św. Salwatora. (942-3-3)

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (598-54-)

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

Z dniem 1 października z. r.

otwartą została w domu Wgo Lenerta przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6, na I. piętrze,

KUCHNIA domowa

z charakterem czysto prywatnym. — W pięknie urządzonych salonach wydają się śniadania, obiady i kolacye **czysto, zdrowo smacznie** przyrządzone, w cenach dla każdego przystępnych. (370-11-)

Józefa Horn.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [742-3-20]

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

(169-32 52)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (599-170-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

F. Zajączek w Kentach,

fabryka sukna i kortów

poleca

wszelkie w zakres sukiennictwa wchodzące wyroby po cenach najprzystępniejszych, oraz podejmuje się wszelkich dostaw dla Klasztorów, Zakładów, Urzędów, Straży ogniowych itd.

Dla dogodności stron utrzymuje **skład w Bazarze wyrobów krajowych w Krakowie, Sukiennice 17 i 18.** [949-19-]

Wieś

około 700 morgów obszaru, w tem część lasu, z dobremi budynkami, przy drodze powiatowej, 7 klm. od stacyi kolei, w powiecie Jasielskim, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod lit. **M. W.** poste restante **Frysztak.** (950-4-6)

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można ☛ po zniżonych cenach ☚ albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE. **O wczesne zamówienia uprasza się.** (533-17-18

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Najnowszy wynalazak!!

Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw

NAGNIOTKOM, brodawkom i twardniźlej

skórze aptekarza **Antoniego Meissnera,** za którego pomocą usunięte zostaje w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 3 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc. Skutek poręczony. Środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żadnem tajnem środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.

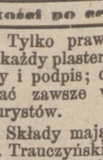

Do nabycia wszędzie w aptekach pudełko po 60 ct., podwójne po 1 złr., poczta 15 ct. więcej.

Jakoli nie ma gdzie w sąsiedztwie w każdym razie jest w głównem składzie!

w **Krakowie** w aptece K. Wiszniewskiego. (690 31-)

Knorr wkłady do rosołów i suszone jarzyny.

Knorr julienne (jarzyny do zupy).

Knorr tabliczki rosołowe (zupełnie gotowe rosoły)

Knorr mąka owsiana i mąka jęczm. najtańsze i najlepsze pożywienie dzieci.

SKŁAD GŁÓWNY:

KAROL BERCK

w Wiedniu, I., Wollzeile Nr. 9.

Także do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach kolonialnych. (610-2-6)

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony. ☛ Cena pudełka 60 cnt. ☚

Do nabycia w aptekach.

Główny skład rozsyłkowy:

L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po cenie 60 centów do nabycia.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochronny i podpis; dlatego należy na nie uważać i żądać zawsze wyraźnie: L. Lusera plaster dla turystów. [106-43-50]

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYSLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stencel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J Sokalski; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr J Barber; w CZORTKOWIE L. Noss.

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [111-52-52]

Rymanów Zakład zdrojowo-kąpielowy

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych, położony w ziemi Sanockiej, w uroczej karpackiej dolinie rzeki Taby, wśród lasów szpilkowych, **otwartą zostaje z dniem 20 maja,** od którego to dnia do 20 czerwca i od 15 sierpnia ceny pomieszkań w domach zakładowych o ⅓ część ceny tańsze. Od taksy zdrojowej tylko te osoby, opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20 czerwca. W roku bieżącym łazienki do kąpieli mineralnych powiększone; oprócz leczenia kąpielami i piciem wód można się leczyć w Zakładzie prądem elektrycznym, mięsieniem (masage), jakoteż gimnastyką zwykłą i ortopedyczną. Kąpiel zimna rzeczna i natryskowa.

Lekarzem zakładowym jest **Dr Józef Dukiet.** — Poczta i telegraf w miejscu, tudzież apteka.

Od stacyi „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 8 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa).

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich źródeł, **sól leczniczą** do użytku zewnętrznego i wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.** Artykuły te mają również na składzie: w **Krakowie:** Apteka „pod Gwiazdą“ Wgo **K. Wiszniewskiego,** ulica Floryańska; we **Lwowie:** Apteka Wgo **J. Wewiórskiego,** Halicka 5; w **Przemyślu:** Apteka Wgo **Z. J. Kalickiego;** w **Sanoku:** Skład wód mineralnych Wgo **A. Dżuganowskiego;** w **Kopeczyńcach:** Apteka Wgo **Redera;** w **Szczawnicy:** Zentyczarnia i skład wód mineralnych Wgo **E. Szameita.** [962-2-6]

Wszelkich objaśnień udziela **Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.**

WYSZYNK PIWA

z płynnym gazem kwasu węglowego, najlepszy środek, ażeby mieć zdrowe świeże piwo.

FABRYKACYA WODY SODOWEJ

płynnym gazem kwasu węglowego, najczystszy, najszybszy i najtańszy sposób wyrabiania. Przyrządy wszelkiego rodzaju najlepszej konstrukcyi. Zmiany istniejących przyrządów najtaniej.

Płynny gaz kwasu węglowego, chemicznie czysty i tani. Kupujący żelazne naczynia do kwasu węglowego, otrzymają znaczną zniżkę na gaz kwasu węglowego.

Wyjaśnienia, kosztorysy, cenniki opłatnie i darmo. (728-6-10)

Ed. Hasenörl w Wiedniu, I., Gizelastrasse Nr. 4.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia KATARU,

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (119-15-15)

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice

pod Pszczyną (Pless) O. S.

Przystanek kolei Wrocław-Dziedzice.

Otwarcie 15 maja.

Kąpiele wannowe i solankowe, parowe, natryski, wziewania, mięsienie, elektryzone opatrywania. Wszelki gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy, telegrafowy i telefonowy w miejscu. Codzień 2 koncerta muzyki złożonej z 14 ludzi. Wycieczki do Bieskidów i Tatr bardzo piękne, również w ślicznę okolicę Pszczyny, do parku książęcego, do bażantarń i zamku myśliwskiego Promnice. 10 minut odległa od kąpiel austryacka winiarnia, a 35 minut koleją austryackie pograniczne miasto Biała-Bielsk ze znanym laskiem cygańskim. W przeszłym roku wystawiony dom mieszkalny z 14 gustownie urządzonemi pokojami, może zaspokoić wymagania nawet wybrednych. Lekarze kąpielowi: tajny radca sanitarny fizyk powiatowy **Dr. Babel** i **Dr. sztabowy Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela (750-8-12)

Zarząd kąpielowy.

Żadna wysprzedaż — a jednak taniej niż wszędzie!

Berneńskie materye na ubrania

rozsyła po oryginalnych cenach fabrycznych **największy** i jako rzetelny **znany w świecie berneński skład fabryczny pięknych sukien i towarów z wełny owczej** p. f.

Wilhelm Engelsmann w Bernie mor.

Wskutek mojej zasady, dostarczania zawsze tylko najlepszego i najtrwalszego towaru, przybrała moja rozsyłka tak olbrzymie rozmiary, że z powodu nadzwyczaj wielkiego pokupu mogę po **znacznie niższych cenach** sprzedawać, niż każdy z moich konkurentów, o czem może się każdy przekonać, kto sprowadzi sobie darmo i opłatnie mój kompletny godny obejrzenia zbiór próbek. Obejmuje on kilkaset **wielkich** próbek wszelakich gatunków: gładkie i wzorzyste **materye na zarzutki i ubrania** od najlepszych do najtańszych, **materye czesankowe** najświeższe i jedwabne, nieprzemakalne **materye pakłakowe i podróżne, materye** na **kamizelki i do prania** i t. d., wszystko według najświeższej mody. Przeszłoroczne resztki sprzedaję — o ile zapas starczy — znacznie niżej ceny fabrycznej. Oddzielne próbki **przepisanych prawdziwych kolorowych materyj mundurowych** dla c. k. **urzędników państwowych.**

Wysyłka zamówień punktualnie za zaliczką. **Za dobry towar i dokładną dostawę według próbek poręczam.**

Gustowne albumy próbek dla pp. majstrów krawieckich na żądanie darmo, jednak nieopłatnie. **Korespondencya we wszystkich językach.** (916-6 6)

J. Pserhofer

apteka w Wiedniu,

I., Singerstrasse Nr. 15,

„zum goldenen Reichsapfel“.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują najsłuszniej na tę ostatnią nazwę, gdyż istotnie jest wiele osób, którym te pigułki znakomicie pomogły.

Od kilkudziesięciu lat są te pigułki ogólnie kupowane i przez wielu lekarzy przepisywane, a niezawodnie mało jest rodzin, gdzieby ten znakomity środek domowy nie był na podorędziu.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct. 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct.**

Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie 1 zwój pigułek 1 złr. 25 centów, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 cnt. 4 zwoje 4 złr. 40 cnt., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 cnt. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się, wyraźnie „J. Pserhofera pigułki czyszczące krew“

zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu **J. PSERHOFER** w ☛ **CZERWONEJ** ☚ barwie jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia **J. Pserhofera.** 1 słoik 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.

Sok z babki zaostrzonej, przeciw nieżytowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu i t. p. 1 flaszeczka 50 centów.

Amerykańska maść gośćcowa, 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg, cena pudeka 50 centów, z opłatną przesyłką 75 centów.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 cnt., z opłatną przesyłką 64 cnt.

Esencya życia (krople praskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie i t. p. 1 flaszeczka 22 centy.

Angielski cudowny balsam, 1 flaszeczka 50 cnt. mała flaszeczka 12 ct.

Proszek fiakierski na kaszel itd. 1 pudełko 35 cnt., z opłatną przesyłką 60 ct.

Pomada tannochininowa **J. Pserhofera,** nalepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla, środek domowy na rany, wrzody i t. p. 1 słoik 50 cnt., z opłatną przesyłką 75 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca **A. W. Bullricha,** znakomity środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nieznajdujące się zaś na składzie sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej.

☛ **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

☛ **Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.** (338-11-12)

Lekcyj języka rosyjskiego

i nauki w zakresie gimnazyalnym udziela słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Wiadomość w Administracyi „Czasu“. (960-3-3)

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy wzięciu naraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. — Uprasza się wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. (285-28-28)

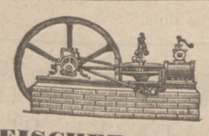

FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.

[1009-2-100]

Otyłość

i stłuszczenie wewnętrznych organów

w połączeniu z dusznością, zastojem krwi, osłabieniem serca, usunąć można z pewnością przez używanie ces. radcy Dra **Schindler-Barnay**

Pigułek Marienbadzkich redukcyjnych

bez szczegółowej dyety i bez utrudnienia zawodu. Tylko prawdziwe z **Maryenbadzkiej Adler-Apotheke** ze znakami: (608-3-13)

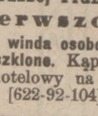

Do nabycia w aptekach. — W **Krakowie** u pp. E. Stockmara, K. Wiszniewskiego i L. Rosnera.

Materye sukienne

rozsyła za gotówkę lub za zaliczką po bardzo tanich cenach i tylko dobre gatunki:

3·10	met. dług.	na ubranie	tylko	złr.	3·30
3·10	„	„	„	„	4·60
3·10	„	„	„	„	6·80
3·10	„	„	„ pięk.	„	12·—
3·10	„	„	„ b. pięk.	„	15·50
2·10	„	„	zarzutkę pięk.	„	6·—
2·10	„	„	„ b.	„	9·—
1·—	„	na jubkę pakłakową	złr. 2·20—		3·20
6·30	„	materyi czesank. do prania	złr.		2·80

Skład fabryczny sukna

E. Flusser w Bernie moraw.

Dominikanerplatz 8.

Próbki darmo i opłatnie. (332-13-20)

Osoba licząca 28 lat, znająca się dobrze na krawieczyźnie, poszukuje stosownego zajęcia w mieście lub na wsi. Adres: **H. Wiśniewska w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 41.** (981 2-3)

Ogrodnik

uzdolniony, Polak z W. Ks. Poznańskiego, posiadający chlubne świadectwa z odbytej praktyki w ogrodzie królewskim Sanssouci w Poczdamie, obeznany z hodowaniem róż, wina, drzew szpalerowych, szkółek na sposób francuski, oraz roślin zimno i ciepło-oranżeryjnych, ananasów, klombów kobiercowych itd., poszukuje z powodu zmiany okoliczności odpowiedniej posady zaraz lub od 1 lipca 1890 r. — Łaskawe zgłoszenia uprasza nadesłać pod lit. **A. J. K.** poste restante **Radomyśl nad Sanem.** (1012-2-3)

Buraków pastewnych nasienie Quedlinburskie — świeże i pewne — w gatunkach: Oberndorfskie, Lentowickie, Mammuth i flaszowate **1 kilo po 60 ct.** poleca **J. Bulsiewicz,** Skład Nasion w **Bochni.** (896-3-8)

Używane powozy

są do sprzedania we fabryce Fuchsa w Biały, mianowicie: lando oszklone i 2 półkryte powozy, jeden z drzwiczkami. — Bliższa wiadomość w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa w hotelu Europejskim w Krakowie.** (997-4-6)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (681-33-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

[1021-2-]

Patentowany w Austryi-Węgrzech, Niemczech, Rosyi, Belgii, niezbędny dla fabryk i wszelkich budowli (842-8-)

Exsiccator,

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci w mokrych murach itd.

Wynalazca inżynier-technolog *Gustaw Ritter* w Warszawie.

Broszurki bezpłatne.

Filia fabryczna i kantor w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy Nr. 20, I piętro.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż moją

pracownię rzeźbiarsko-kamieniarską,

istniejącą od roku 1861, **przeniosłem na ulicę św. Jana, do domu Wnej Pareńskiej.**

Zakład mój zaopatrzony jest w wielki wybór gotowych nagrobków z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.

Wykonywam wszelkie roboty architektoniczne i budowlane; wyrabiają się też posadzki marmurowe różnego gatunku, jak również stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna i t. p.

Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni: **Fabian Hochstim w Krakowie przy ulicy św. Jana Nr. 1.** (965 3-15)

Fabian Hochstim.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

☛ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☚

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [622-92-104]

L. SPEISER.

ROZSYŁKA

Wody Szczawnickiej

ze zdrojów

Józefiny, Magdaleny, Szczepana i Waleryi

już rozpoczętą została i można takową nabywać na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy lub też ze składu Mattoniego u H. Zoellnera w Starym Sączu, także w Krakowie u K. Wiszniewskiego, apteka pod gwiazdą, J. Wentzla, J. Goldwassera — w Tarnowie u N. Trauma — we Lwowie u Wikt. Goldbauma i E. Mendrochowicza — w Warszawie u Dra T. Heinricha, K. Lilpopa i H. Kucharzewskiego.

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

(662-4-6)

Kościuszko pod Racławicami

z obrazu Mistrza *Jana Matejki*,
drugi nakład,
w Litografii M. Salba w Krakowie
ul. Wolska 14,
jest do nabycia od 1 maja.
Skład główny w handlu
Kutrzeby i Murczyńskiego w Krakowie.
Cena 50 c.
Biorącym większą ilość daje się odpowiedni rabat. (984-1 6)

EKONOM

w średnim wieku, Szlązak, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady od 1 lipca. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Adres: **W. P.** poste restante **Dobra** przy Limanowy. (1018-1-3)

DEUTSCHE BONNE

tüchtige Schneiderin sofort zu placiren. — **Agence internationale Mme Sikorska, Cracovie, Rynek 7.** (990-1-2)

Poszukuje zaraz lub od św. Jana posady
Ekonoma, Kontrolora lub Gorzelnika
mężczyzna żonaty, bezdzietny, lat 34 liczący. — Świadectwa i rekomendacye bardzo dobre, wymagania skromne. — O łaskawe oferty uprasza: **„Ekonom 14“** poste restante **Kraków.** (1017-1-4)

Realność do sprzedania w Bochni

w najlepszem położona miejscu, na świeżem powietrzu obok gimnazyum, składająca się z domu murowanego o 5 pokojach, kuchni, 2 piwnic, ogrodu owocowego i warzywnego, oficyny o 3 pokojach, kuchni, stajni i wozowni, przytem parę morgów bardzo dobrego pola równego, wszystko oparkanione. — Wiadomość na miejscu Nr. 562. (1014-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 13755. (989-1-3)

Z początkiem roku szkol. 1890/91 będą nadane **dwa bezpłatne miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych** z fundacyi pod nazwą **„Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **20 maja 1890 r.**

We Lwowie, 18 kwietnia 1890 r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 15767. (988-1-3)

Z początkiem roku szkol. 1890/91 nadanych będzie **siedm miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **20 maja 1890 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1890 r.

Wieś

blisko Krakowa, obszaru 232 morgów w pszennej glebie, z lasem budowlanym i opałowym, dobremi budynkami, ogrodami, inwentarzem żywym i martwym, kompletnie urządzona, w pięknej okolicy, — z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u właściciela domu przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 2. (1016-1-3)

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.

W połączeniu z elektrycznem leczeniem, mięsieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensyonat — przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada zarząd. (985-1-10)

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

ZARZĄD OGRODÓW

w **Olszy** p. Kraków,
naprzeciw cmentarza krakowskiego,
poleca Sz. Publiczności na tegoroczny sezon
wielki wybór
WYSADKÓW KWIATOWYCH
jakoto:
bratki, stokrótki, gwoździki, niezapominajki itp., oraz drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, jesiony, głogi, róże, konifery.

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szanownej Publiczności, **po cenach jak najmożliwiej przystępnych.** (959-3-5)

Na miesiąc Maj

Nabożeństwa na cześć Najśw. Panny różnych autorów, **figury** wielkie ołtarzowe i małe, dla oratoryów prywatnych, białe i dekorowane, w największym wyborze i po najniższych cenach, poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. [1010-2-4]

BRYCZKA

w dobrym stanie jest do sprzedania w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 34. Wiadomość u pani *Rauschowej* na dole. (1011-3-3)

WILLA

NA PRĄDNIKU BIAŁYM
(2 klm. od Krakowa)
składająca się z dobrych, obszernych, murowanych budynków mieszkalnych i gospodarczych, 15 morgów gruntu, ogrodu jarzynnego i owocowego — w położeniu suchem, zdrowem, z dobrą wodą, przy szosie — odpowiednia na założenie hodowli lub tuczenia drobiu, lub inny zakład przemysłowy, handlowy, leczniczy lub humanitarny — jest każdego czasu do sprzedania. Wiadomość u właściciela **Jana Strycharskiego w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 4.** (966-2-4)

A. Pasterz kuchmistrz w Krośnie

poszukuje posady na 3—4 miesięcy do kąpiel. Poleca **bulion** po złr. 4·50 kilo. [1001-3-3]

Bieliznę oryg. prof. Dra Jägera oraz kaftaniki „India ganze“

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (576-3-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24.
Ceny bardzo niskie.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (373-21-30)

NOWY WYNALAZEK
PARFUM **IXORA**
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.
(130-23-)

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Galicyjskie

DOM ZDROWIA

Dra Lustgartena i Wilczyńskiego
otwartym został dnia 18 lutego b. r.
w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 5, Dz. VII, Stradom
celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami, **z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie *Przeglądu Lekarskiego* z dnia 22 lutego 1890 r. Nr 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy sprowadzone z najpierwszyah fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom.“ Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać sie na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą; prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu i t. p. ustanawia się od 4 złr. w. a. dziennie.

Osoby nie mieszkające w Domu zdrowia mogą także korzystać za porozumieniem się z zarządem z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Sandteura, kąpieli parowej i t. p.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd. (589 10-26)

Mydło Królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

LOI DU 23 JUIN 1857 — A LA REINE DES ABEILLES — MARQUE DE FABRIQUE — VIOLET FAB.T A PARIS

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała
BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI
Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 225, ul. St. Denis w Paryżu.
Dostać można w głównych miastach całego świata.
UNIKAĆ FAŁSZERSTW

[922-3-13]

DLA CHORYCH NA PŁUCA.

Dra Brehmera lecznica Gerbersdorf w Szlązku, w Karkonoszach,
pierwsza lecznica założona 1854 r. w strefie wolnej od suchot.
Naczelny lekarz Dr F. Wolff.
Rozległy park przytykający do lasu jodłowego. — 14 kilometrów sztucznych dróg, gustowny kurhaus, pańskie wille w parku. — Ceny przystępne. — Prospekta darmo i opłatnie przez (749-4-8)
zarząd leczniczy Dra Brehmera.

Bliższa wiadomość o metodzie w II. wydaniu:
„Die Therapie der chronischen Lungenschwindsucht von **Dr H. Brehmer.“**
Verlag von **I. F. Bergmann, Wiesbaden.**

Szybko i dobrze

być **objaśnionym** o wszystkich **na giełdzie** traktowanych **wartościach jest główną rzeczą.**

Wiadomym jest faktem, że znaczna część publiczności zostająca zdala od giełdy zazwyczaj wtedy dopiero decyduje się do **zakupna** papieru wartościowego, gdy tenże z dnia na dzień **idzie w kursie w górę.** W przypuszczeniu, że ruch kursu dalej będzie trwał, zbyt często nabywają osoby papiery wartościowe, które z tej lub innej przyczyny niechybnie **straty** przynieść muszą. Jak bardzo znaczna część publiczności tylko w nagłem często niemotywowanem podniesieniu kursu papiery **bez względu na ich dobroć** kupować zwykła, to stara się znów pozbyć własności, skoro kursa zaczynają spadać.

Ta manipulacya często się już **gorzko zemściła.** Zanim publiczność zamierza nabyć jaki papier, jest bezwzględnie rzeczą wskazaną, ażeby papier pod względem swojej **wewnętrznej wartości** starannie był zbadanym i nietylko same ciągle chwiejące się dywidendy, lecz także **położenie i stosunki** dotyczącego towarzystwa są rozstrzygające dla **zakupna i sprzedaży.** Jeżeli kto zna swój majątek pod tym względem, to chwiejne kursa nie będą działać niepokojąco.

Z tego zapatrywania wychodząc poddajemy najrozmaitsze papiery **fachowemu objaśnieniu** i wskazujemy zarazem te, których nabycie **nie jest wskazane.**

Zakupno i sprzedaż
rent, akcyj, pryorytetów,
tudzież wszelkie transakcye giełdowe uskuteczniamy **szybko** i **bardzo tanio.** Najtańsza prolongacya przy kupnach spekulacyjnych.

Doniesienie dla **banków, kas oszczędności i kapitalistów.**

Polecamy zakupno 4% galic. pożyczki propinacyjnej, **która u nas TANIEJ jest do nabycia niż gdzieindziej.**

Dom bankowy Jacobsohn & Nelken.
Filia w **Krakowie,** w Rynku gł., wchód od placu Maryackiego 9, I. p. | w **Wiedniu,** I, Helfersstorferstrasse Nr. 6. (623-11-)

ZARZĄD

cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych
Maurycego Barucha
w Łagiewnikach pod Krakowem
poleca Szanownej Publiczności
dachówkę żłobkowaną (falcowaną)
pustą, która odznacza się niezrównaną wytrwałością, lekkością, doborowym materyałem i nadzwyczaj praktyczną konstrukcyą. — Taniość tejże dachówki, stawia takową pod względem kosztów prawie na równi z gontem.

Zarząd fabryk poleca również **cegłę: ręczną, maszynową, podwójnie prasowaną, pustą, studzienną** i **ogniotrwałą.**

Piece kaflowe białe, kolorowe formowe, kominki oraz **kuchnie z doborowem okuciem** są zawsze na składzie.

Zamówienia przyjmuje **biuro fabryczne istniejące przy młynach parowych Maurycego Barucha w Podgórzu pod Krakowem,** jak również udziela wszelkich wyjaśnień i wysyła na żądanie wzory i cenniki.

(778 4 6) **Zarząd.**

Bicykle

wszelkiego rodzaju,
w najlepszym gatunku
po przystępnych cenach
wyrabia (881-4-17)

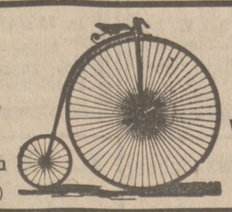

O. Schäffler
w Wiedniu,
VII., KAISERSTRASSE Nr. 89/K.
Cenniki darmo i opłatnie.

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicyi,
powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kefirowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem i orzeźwiającem powietrzem, **z 7miu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelezistej,** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia, dróg moczowych i innych.

Liczne, nie drogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli przeszło 250 pokoi, trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego ośmiu lekarzy udziela chorym rady lekarskiej. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku; mléko, żętyca, kumys, kefir.

Zakład inhalacyjny, solankowy, powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, tudzież powietrza zawierającego części balsamiczne igliwiowe, wreszcie leków rozpylonych, urządzony i utrzymany przez **Dra Janochę.**

Zakład wodoleczniczy przez **Dra Kołączkowskiego** w roku bieżącym rozszerzony, łazienki z kąpielami ciepłemi, żelazistemi i borowinowemi, oraz natryskami letniemi i zimnemi, — kąpiele rzeczne w Dunajcu i bliższym zakładu Ruskim Potoku.

Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, klub szczawnicki, dla zabawy muzyka miejscowa, teatr krakowski, zebrania towarzyskie, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Schuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.

Ceny mieszkań zakładawych od dnia 20 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia do końca sezonu o trzecią część niższe. Od taksy zdrojowej tylko te osoby mogą być uwolnione za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa, które w tym czasie bawią w Zakładzie.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy i Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy na Miedziusiu.

Zamówienia na wodę mineralną adresować wprost do **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo za pośrednictwem zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy. (983-1-3)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi
WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje „się w składach następujących domów, które „podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie „będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru „Bénédictine“.

Znajduje się w głównych handlach win i korzeni. (466-6-18)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Bielic, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcim a.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru pesztańskiego. (2511-104-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“, Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*